Rok 1869. Kraków, Czwartek 23 Września. Nr. 169.

Dziennik **Kraj** wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.
Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

***Przedpłata wynosi:***

| | rocznie | kwartalnie | miesięcznie |
|---|---|---|---|
| W Krakowie | 20 złr. | — 5 złr. | — 2 złr. |
| W Austrji i Węgrzech | 24 „ | — 6 „ | — 2 „ 25 cent. |
| W Prusach i Niemczech | 16 tal. 20 sgr. | 4 tal. 5 sgr | 1 tal. 15 srg. |
| We Francji i Anglji | 108 frank. | 27 fr. | — 10 franków. |
| W Belgji, Włoszech i Szwajcarji | 80 frank. | 20 fr. | — 7 franków. |

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika **Kraj**, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

# KRAJ

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Kanonna l. 115.
Ekspedycja miejscowa w drukarni Budweisera, ulica Grodzka.
Listy niefrankowane nie przyjmują się. Reklamacje niepieczętowane wolne są od opłaty. Rękopisma nadsyłane Redakcji nie zwracają się niszczone będą.

***Cena ogłoszeń*** *(inseratów)*

za wiersz drobnego druku lub jego miejsce:
Pierwsze umieszczenie .......... 8 centów,
Każde następne umieszczenie .......... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia .......... 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika **Kraj**, oraz niżéj wymienione ajencje.

**Ajencje przyjmujące przedpłatę.** W Krakowie: Księgarnia Józefa Czecha. — Księgarnia Wydawnictwa dzieł tanich i pożytecznych. — Narodowa drukarnia i księgarnia F. Ks. Pobudkiewicza.—We Lwowie: Księgarnia Karola Wilda. — Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — W Tarnowie Handel P. Müldnera. — W Przemyślu: Księgarnia braci Jeleniów. — W Gorlicach: W. Muchowicz sekretarz Magistratu. —

**Ajencje przyjmujące ogłoszenia:** W Krakowie: Księgarnia Józefa Czecha. — We Lwowie: Księgarnia Karola Wilda — Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — Ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego. — W Tarnowie: Handel P. Müldnera dawniéj K. G. Hermanna. — W Poznaniu: Administracja Dziennika Poznańskiego.— W Wiedniu: Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik, Wollzeile Nr. 22. i Donnat, ajent wied., Praterstrasse Nr. 20.—W Berlinie, Monachjum, Zürichu, i St. Gallen, *Rudolf Mosse* München, Windenmachergasse, 3.— W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgarcie u Hasensteina i Voglera.



## O niezawisłości poselskéj.

W zapale walki polemicznéj, jaka się od pewnego czasu toczy w dziennikarstwie naszém, jeden z rycerzy pióra, który obok dziwnéj niejasności pojęć, posiada jednak na swe usługi niesłychanie bogaty arsenał świetnych słów i frazesów użył umyślnie czy przypadkiem wyrażenia: „poseł niezawisły."

Stronnictwo, które nie śmie powiedzieć czego chce, a raczéj czego nie chce, które popierając niby rezolucję, wskazuje takie środki działania, które też rezolucję utopić muszą, niemogąc naturalnie znaleźć hasła i nazwiska, uchwyciło pomysł znakomitego djalektyka i mamy oto grupę posłów niezawisłych mamy niezawisłych stronnictwo.

Pomysł to szczęśliwy, taktyka zręczna, i dowodzi niepospolitéj znajomości charakteru narodowego. Któż u nas zastanawia się głębiéj nad rzeczywistém znaczeniem wyrazów, kto bada, czy słowo pełne znaczenia przy pewném zastosowaniu nie jest prostym dźwiękiem gdy je przeniesiemy w inną sferę wyobrażeń?

„Poseł niezawisły," jakże to brzmi pięknie, i jak zręcznie daje do zrozumienia, że wszyscy, którzy nie mają szczęścia do téj grupy należeć, są posłami zawisłymi, zależnymi, a tém samém niegodnymi tego zaszczytu.

Bo znowu jest rzeczą niezawodną i niezaprzeczoną, że tylko poseł niezawisły (w prawdziwém i utartém znaczeinu tego wyrazu) zasługuje na zaufanie, i że tylko głos takiego posła może być uważany za wyraz życzeń narodowych.

Nie od rzeczy więc będzie, sądzimy, zobaczyć, co to znaczy naprawdę niezawisłość poselska, jakie znaczenie zwyczaj nadał temu wyrazowi, i czy on służyć może za hasło i definicję wyłączną pewnego stronnictwa politycznego.

Otóż tak u nas jak na całym świecie epitet ten przyczepiony do urzędu posła, określał tylko i wyłącznie jego osobiste stosunki.

Niezawisłym, niezależnym posłem jest każdy wybraniec, którego urząd, pensja, order, stosunki rodzinne lub społeczne i t. d. nie robią zależnym od rządu, od ministerjum, lub od jakiejś potężnéj w kraju osobistości.

Zawisłość, zależność mieści w sobie pojęcie należenia do kogoś, stanu biernego, niewolniczego, i to nieodzownie w skutek jakichś, — że się tak wyrazimy — materjalnych węzłów. Poseł np. duszą i ciałem oddany władzy, z musu głosujący za nią, jeżeli tylko robi to wyłącznie z przekonania, jeżeli położeniem osobistém nie jest do tego zmuszony, może być posłem niezawisłym i nazywa się wtedy posłem ministerjalnym.

Dotąd więc sejm każdy mieścił w łonie swojém posłów zawisłych i niezawisłych, ale podział ten nic wspólnego nie miał z podziałem na stronnictwa polityczne. Do pierwszych liczyli się urzędnicy, lub posłowie, którzy nie z przekonania, ale dla pobocznych względów wydzierżawili swoje głosy władzy; do drugich wszyscy ci, którym stanowisko niezależne pozwalało przemawiać wedle natchnień własnego sumienia.

Jakoż epitet ten przeniesiony w sferę politycznych wyobrażeń, użyty za godło politycznego stronnictwa, słowem zastosowany tak jak go chcą obecnie zastosować przeciwnicy nasi, nietylko że traci rzeczywistą swoją doniosłość, ale jest po prostu nonsensem i sprzecznością.

Co to jest poseł politycznie niezawisły? Jest to oczywiście członek sejmu czy parlamentu, który mówi i głosuje zawsze tak jak się jemu samemu zdaje, który ma swój osobny system, lub zamiast systematu fantazje i kaprysy chwilowe, i od tych fantazji albo systematu nie zrobi nawet najmniejszego ustępstwa, słowem poseł chodzący samopas.

Poseł taki może być bardzo uczciwym człowiekiem, może być ciekawym i oryginalnym typem, ale mężem politycznym nie jest

Co więcéj, jeden, dwóch posłów w ten sposób niezawisłych a zdolnych, może się nawet przydać sejmowi, ożywić go, nie dać mu usnąć, a przykład tego mieliśmy i w naszym sejmie. Ależ wystawmy sobie sejm cały złożony z podobnych niezawisłowców.... Chaos byłby i wieża Babel....

Sejm, jak każda polityczna, organiczna całość, złożona z jednostek, rozbić się musi na stronnictwa. Stronnictwa są koniecznością, ale zbyt wielka ich liczba dowodzi niedojrzałości politycznéj i uniepodobnia osiągnięcie jakichbądź rezultatów. Tymczasem z posłami w ten sposób niezawisłymi, utworzenie jakiegokolwiek stronnictwa jest niemożebne, a raczéj tyle musi być stronnictw ilu jest posłów.

Bo jeżeli można nareszcie pojąć posła politycznie niezawisłego, to już stronnictwo z takich niezawisłowców złożone, w żadnéj logicznéj głowie pomieścić się nie zdoła.

Należenie do jakiegoś stronnictwa wymaga zawsze pewnych ustępstw, indywidualne zdanie naginać się tu musi do zdania większości, niezawisłość więc ginie a wytwarza się zawisłość.

Albo więc chodzić samopas jako niezawisły, albo związując się w stronnictwo, i mając pretensje polityczne, zrzec się szumnego tytułu.

Inaczéj popełnia się nielogiczność.

Nowe więc hasło przyjęte przez „nieokreślonych" jest albo uzurpacją, albo nielogicznością.

Uzurpacją, jeśli je zrozumieć zechcemy w zwyczajném, utartém znaczeniu, bo stronnictwo rezolucjonistów i federalistów składa się bezwarunkowo z samych niezawisłych posłów; nielogicznością, jeżeli to ma być miano polityczne, bo stronnictwo i niezawisłość bezwzględna składających je członków, są to dwa, wprost sprzeczne ze sobą pojęcia.

Daleko zdaniem naszém lepsze, jaśniéj rzecz malujące jest inne określenie tegoż samego pisarza, a nazwa „dzikich" byłaby podobno najwłaściwszą.

## Mandaty delegacyjne.

Po wczorajszém złożeniu mandatu delegacyjnego przez posła Zbyszewskiego, koło posłów, którzy poskładali mandaty, składa się z pp. dra Zyblikiewicza, dra Wyrobka, dra Grocholskiego, dra Pfeiffra, hr. Adama Potockiego, Sawczyńskiego, Jabłonowskiego, Rogawskiego, Szujskiego, Horodyskiego, ks. Morgensterna, Fihausera, Helcla, Hubickiego, Fr. Torosiewicza, Chrzanowskiego i dra Zbyszewskiego. Do tych siedemnastu dodać należy p. Florjana Ziemiałkowskiego, który złożył mandat poselski zniewolony do tego przez wotum nieufności otrzymane na zgromadzeniu lwowskiém.

Upornie trzymają się przy mandatach pp. hr. Golejewski, Bocheński, Wężyk, Agopsowicz, dr. Czajkowski, Stanisław Polanowski, Cieński, Włodzimierz hr. Baworowski, dr. Landesberger, ks Ditrich, ks. Barewicz, ks. Polański, ks. Sulikowski, ks. Guszalewicz, urzędnik Czaczkowski oraz włościanie Monastyrski, Jakubik, Tomuś, Bodnar, — razem dziewiętnastu, a w téj liczbie pięciu księży, jeden urzędnik i czterech włościan.

Z tego zestawienia łatwo poznać, że jakkolwiek pozorna większość delegacji trzyma się jeszcze przy mandatach, jednak rzeczywista przeważna większość delegatów niezależnych, reprezentujących znakomitą przewagę inteligencji, już uznała złożenie mandatów delegacyjnych za konieczne.

Dzisiaj opór tych delegatów, którzy mandaty swoje uważają za dzierżawę, może tylko doprowadzić sejm do poddania pod ścisłą krytykę postępowania delegacji, i do zmuszenia ich przez wotum nieufności, aby poskładali mandaty, cóż więc będzie za korzyść z uporu tych panów?

Nikt dzisiaj nie zaprzeczy, że w obecném położeniu sprawy rezolucyjnéj, jedną z najkardynalniejszych potrzeb kraju jest, aby sejm miał wolne ręce i mógł wybrać taką delegację, jaką uważa za najodpowiedniejszą, i jaką w granicach istniejącéj ustawy dla poparcia rezolucji obrać może. Dziewięciu czy dziesięciu ludzi, wspartych na żywiołach zależnych od rządu i na kilku włościanach, nie ma prawa tamować téj wolności sejmowi całemu. Jest to z ich strony uzurpacją zagrażającą rzeczywiście niezawisłości sejmu, i ci którzy niezawisłość sejmową ogłaszają za hasło, jeżeli są szczerzy i konsekwentni, przedewszystkiem powinni się domagać od pozostałych delegatów, ażeby poskładali mandaty.

Nie występując z takiém żądaniem dają dowód, że im idzie nie o niezawisłość reprezentacji galicyjskiéj, ale o paraliżowanie działań sejmu zapomocą nielicznéj kliki najuboższéj w niezawisłość i inteligencję.

## Sprawozdania sejmowe.

**Piąte posiedzenie d. 21 września.**

Początek o godzinie 11-téj. Przewodniczy ks. Leon Sapieha. Posłowie zgromadzeni niezwyczajnie licznie. Protokuł poprzedniego posiedzenia przyjęto bez zarzutu. Z wniesionych do biura sejmowego petycji wymieniamy: petycję wydziału powiatowego krakowskiego o przyzwolenie odbierania myta drogowego na drodze wrocławskiéj; petycję wydz. pow. sokalskiego o uznanie drogi z Sokala do Bełza i z Bełza do Jarosławia za drogę krajową. Gmina Zawiszniów (?) prosi o zapomogę z powodu pogorzeli. Ponieważ z kwoty przeznaczonéj w r. z. na zapomogi zostało wydziałowi jeszcze 3400 złr. w. a., więc wnosi p. Polanowski, aby petycję zawiszniowską odesłać do wydziału jako komisji do uwzględnienia. Izba przyjmuje ten wniosek.

Miasto Tarnów uprasza przez posła Rutowskiego o statut dla siebie.

Posłowi drowi Wyrobkowi udzielono 14-dniowego urlopu.

Pan Zbyszewski składa mandat delegata do rady państwa.

Dr. Zyblikiewicz uwiadamia telegrafem, że nie może dziś przybyć na posiedzenie, by uzasadnić swój wniosek, więc prosi, aby go odesłano do zaproponowanéj przez niego komisji; uprasza też o trzydniowy urlop, którego mu ks. marszałek udziela.

Ze strony rządu przedłożono sumaryczne preliminarze funduszów indemnizacyjnych: a) Galicji wschodniéj; b) Galicji zachodniéj; c) w. ks. krakowskiego. Rzecz tę odesłano do komisji budżetowéj do traktowania wedle regulaminu.

Poseł dr. Zbyszewski wnosi, aby miastu Rzeszowowi nadano osobny statut. Ponieważ ta rzecz już trzeci raz przedkładaną jest sejmowi, więc uchwalono, aby bez drukowania odesłać ją wprost do komisji gminnéj.

Dr. Hönigsmann wnosi: Sejm uchwali jako dodatek do §. 8 statutu krajowego:

„Z zastrzeżeniem postanowienia ustępu drugiego §. 10 statutu krajowego, sejm, o ile czynności jego nie będą wyczerpane, rokrocznie przynajmniéj trzy miesiące obradować będzie."

Dr. Hönigsmann wnioskodawca, Haller, Smolka, Battaglia, ks. Sulikowski, Hoszard, Gross, Tyszkowski, Gniewosz, Sawczyński, Pawlików, Golejewski, Badeni, Kamiński, Ławrowski, Barewicz, Jan Tarnowski, Guszalewicz, Czerkawski, Rogawski, Ed. Dzwonkowski, Horodyski, Szumańczowski, Popiel, Krzeczunowicz, Michał Gnoiński, Samelson, Seidler, Jabłonowski, Adam Sapieha, Naumowicz, Szujski, L. Chrzanowski, Grocholski, Halka, Zyńczak, Stuglik, Papczuk, Jan Bazylewicz, Gulak, Hausner, Jan Wiśniowski, Seb. Barszcz, Dziubaty, Halik, Kocko, Rutowski, Dziewoński, Nalepa, Oskard, Kulik, Włochowicz, Makowicz, Marcin Stupczy, Koroluk, Laskorz, Janowski, Wężyk, Borkowski Leszek, Włodzimierz Łoś, Mier, Kabat, Tarnowski.

Poseł Pietruski i tow. wnoszą, aby zlecono komisji edukacyjnéj zbadać, jak stoi sprawa zaprowadzenia języka polskiego jako wykładowego na obu wszechnicach krajowych i przedłożenia izbie odpowiednich wniosków.

Poseł Bocheński i tow. interpelują komisarza rządowego ze względu: a) że we wrześniu r. z. uchwalił sejm ustawę o zaprowadzeniu języka polskiego jako wykładowego na wszystkich zwyczajnych katedrach uniwersytetów we Lwowie i w Krakowie; b) zważywszy, że oznaczony w téj ustawie termin wejścia jéj w życie minął; c) zważywszy, że stało się to nieodzowną potrzebą w obec zaprowadzenia języka krajowego w szkołach średnich; d) zważywszy wreszcie bliskość terminu rozpoczęcia wykładów uniwersyteckich, zapytują:

1) Czy przedłożył rząd wzmiankowaną ustawę do najwyższego zatwierdzenia?

2) Czy poczyniono jakie kroki do załatwienia téj sprawy?

3) Jakie mogą być powody zwłoki?

Komisarz rządowy p. Pauli przyrzeka dać odpowiedź na jednem z najbliższych posiedzeń.

Rezultat ściślejszego wyboru dwóch członków do komisji administracyjnéj jest następujący: głosujących 101, bezwzględna większość 51. Potrzebną ilość głosów otrzymali p. Weigel i ks. Guszalewicz.

W wyborze do komisji propinacyjnéj, mającéj się składać z 9 członków, otrzymali potrzebną ilość głosów tylko pp. Koczyndyk i ks. Sanguszko; reszta głosów rozstrzeliła się między następujących posłów: Ławrowski, Kamiński, Kosiński, Zborowski, Krzeczunowicz, Wężyk, Kowbasiuk, ks. Ozarkiewicz, hr. Badeni, ks. Stempek, Wolny, Hubicki, Haller, Grocholski, Papczuk, Seidler, Wodzicki Henryk, Gniewosz i Kabat.

Przystąpiono do porządku dziennego, t. j. do pierwszego czytania wniosku wydziału krajowego o zaprowadzeniu polskiego języka jako wykładowego w instytutach technicznych we Lwowie i w Krakowie. Sprawozdawca p. Pietruski odczytuje odnośny referat, poczém izba odsyła go na wniosek p. Czerkawskiego do komisji edukacyjnéj.

Następuje pierwsze czytanie wniosku wydziału krajowego co do wykupna prawa propinacji; referent p. Haller. Odesłano go do kom. propinacyjnéj.

Sprzeczka wywiązała się nad tém, do któréj komisji odesłać wniosek wydziału kraj., dotyczący utworzenia krajowéj szkoły weterynaryjnéj, który po załatwieniu poprzedniéj sprawy przedłożono izbie. Pan Smolka proponował, aby go odesłać do kom. administracyjnéj, sprawozdawca pan Haller uznał za stosowne proponować odesłanie go do kom. edukacyjnéj, od czego jednak odstąpił późniéj, gdy pan Gross poparł wniosek p. Smolki, dr. Koczyński zauważył słusznie, aby co się tyczy funduszów i innych względów niepedagogicznych, rozebrała tę sprawę kom. konstytucyjna, a zresztą aby działała w porozumieniu z kom. edukacyjną. Hr. Badeni wniósł wreszcie, aby zbadanie planu uorganizowania téj szkoły odesłać do komisji budżetowéj, ze względu, że tu głównie chodzi o fundusz. (wesołość.) Izba przyjmuje wniosek pana Koczyńskiego.

Pan Haller przystępuje potém do czytania sprawozdania wydziału krajowego o kwestji zabezpieczenia prawa propinacji i wyszynku napojów. Zwolniono go jednak od tego czytania, odsyłając przedmiot do komisji propinacyjnéj.

Jeszcze przed załatwieniem tych wszystkich spraw chciał ks. marszałek zarzą-

---

## Tajny fundusz.

POWIEŚĆ

przez

**Jana Zacharjasiewicza.**

(Ciąg dalszy.)

XXVI.

Zefir wpadł do swojéj izdebki jak opętany. Włosy jeżyły mu się na głowie, twarz kurczyła się boleśnie. Zdawało się, że zły duch, który go opanował, walczył w nim z jakąś lepszą, odzywającą się istotą...

Siadł do stolika i wziął do ręki papier listowy. Po chwili podarł go w kawałki i podeptał. Wziął pióro, zamaczał w atramencie... i pokruszył je na drobne drzazgi. Wreszcie wstał od stolika i zaczął biegać po izdebce.

Na czoło jego występował pot duży, kroplisty. Twarz jego bladła coraz więcéj, jakby przebywał jaką trawiącą chorobę. Tylko oczy iskrzyły się coraz więcéj, bo przed temi oczyma stała teraz piękna kobieta ze łzami w oczach, na które padało białe światło księżyca... i szeptała mu: ja czuwam nad tobą, zawsze jestem przy tobie!...

Po godzinie takiéj dziwnéj walki padł Zefir zmęczony na sofę. Pierś jego zaledwie mogła oddychać. W téj chwili otworzyły się zwolna drzwi, a na progu okazała się brodata twarz miejscowego pachciarza, który dziwne miał podobieństwo w téj chwili do jednego z owych uczniów nowego zakonu, który mistrza swego za srebrniki sprzedał...

— Czego chcesz! — krzyknął Zefir i zerwał się z sofy jak wściekły, ściskając do żyda pięści.

Żydek umknął za próg, przywarł drzwi i przez małą szparę rzekł do Zefira:

— Wielmożny pan dobrodziéj mnie nie poznał? Jestem Abraham, tutejszy pachciarz, który wozi listy na pocztę...

Zefir rozśmiał się śmiechem przeraźliwym, rozburzył ręką włosy na głowie i zawołał:

— Nie, niepodobna mi się wymknąć!.. Niech się dzieje wola... Abramku, zaczekaj, dam ci list!

Przestraszony Abraham już nie miał odwagi szerzéj drzwi otworzyć. Pozostał w sieni i tylko wąską szparą patrzał na piszącego Zefira. Nagłe zerwanie się Zefira z sofy taką nabawiło go trwogą, że dotąd jeszcze nie mógł się uspokoić.

Wreszcie skończył Zefir pisanie. Zapieczętował, położył adres i zbliżył się do drzwi. I on nie miał w téj chwili odwagi drzwi na rozcież otworzyć, nie miał odwagi żydowi w oczy spojrzyć... Wysunął list wązką szparą, a za szparą czekały już chude palce pachciarza, który poczuwszy list w ręku, czémprędzéj drzwi zatrzasnął.

Zefir odetchnął teraz głęboko, jak człowiek, który wielkiéj rzeczy dokazał. Wyprostował się nawet i z pewną dumą zaczął chodzić po pokoju... Gdyby kto w téj chwili patrzył na niego, myślałby, że spełnił najlepszy uczynek!

I złe ma swoją dumę i pychę, jeśli przechodzi siłę człowieka, a mimo to odnosi w niém zwycięztwo!..

Zefir uspokoił się widocznie. Wyrozumował sobie, że choć niedobrze zrobił, ale inaczéj zrobić nie mógł. Miał do wyboru albo zgubę własną, zgubę na całe życie, albo zgubę poczciwego człowieka, który po niejakim czasie mógłby znowu przyjść do dawnego szczęścia, w jakiém się dzisiaj znajduje. Z pomiędzy dwojga złego wybrał mniejsze...

Tak myślał sobie Zefir, a nawet kontent był z siebie. Zapalił cygaro i myślał nad dalszą swoją przyszłością.

Rozumie się, że z tego dworu jak najprędzéj, dla własnego bezpieczeństwa, musiał wyjechać. A nawet z pobudek czysto psychologicznych musiał jak najprędzéj oderwać się od tych ludzi, których szlachetność była teraz dla niego największą karą i paliła go w głębiach duszy, jak rozpaloném żelazem. Musiał jak najprędzéj pozbyć się wszystkiego tego, co mu niegodny czyn jego przypominało i przykryć je jakiém inném wrażeniem, jak to już nieraz w życiu praktykował.

Najtrudniéj jednak było mu z owém wspomnieniem nowéj ucieczki. Twarz kobiety młodéj, jéj łzy światłem księżycowém oświecone, demoniczna wibracja jéj głosu, gdy jego rękę ściskała... nie rokowały mu bynajmniéj spokoju!

W téj chwili zapukał ktoś do okna. Zefir się wzdrygnął, jakby nagle obaczył zjawienie ducha.

W oknie ukazała się teraz prześliczna, aniołkowata twarz Antosi. Jéj jasne włosy igrały swawolnie z wietrzykiem. W ręku trzymała mały deserowy talerzyk, wyobrażający liść winogradu. Na talerzu rumieniły się duże jagody.

Był to przecudowny, w ramy okna zamknięty obrazek. Duże niebieskie oczy Antosi patrzały z rozkoszą na Zefira.

— Mameczka i tatuńcio posyłają wujaszkowi jagody, które rwaliśmy razem: ja, Józio i Kazio!

Rzekłszy to, podniosła liść winogradowy z jagodami do góry i wyglądała w téj pozie jak urocza rusałka. Zefir stał chwilę jakby odurzony. Między tym pięknym obrazem a sobą widział dziwny, nader nieprzyjemny kontrast! Raził go ten obraz. Odwrócił oczy i ofuknął białowłosą dziewczynkę:

— Powiedz mamie Antosiu, że ja jagód nigdy nie jadam! Niech je zjedzą ci, co zrywali!

Po téj małéj na pozór scenie zachmurzyło się znowu czoło Zefira. Znowu długi czas chodził po izdebce krokiem przyśpieszonym. Twarz jasnowłoséj dziewczynki zlewała się na jego myślach z twarzy kobiety o łzach oświeconych księżycem...

Stanął nagle na środku izdebki, tupnął nogą w podłogę aż okna zabrzęczały i zawołał:

— Trzeba ztąd uciekać, uciekać jak najprędzéj! Tu mi duszno, tu nie ma powietrza dla mojéj piersi!...

Z gorączką sprzątał wszystko ze stołu, do szuflady powkładał jakieś odcinki zapisanego papieru, zamknął kufer i wyszedł ze dworu. W drodze przez gazon musiał zamknąć oczy, bo widok kwiatów raził go...

W ganku była właśnie zgromadzona cała rodzina. Dziadunio siedział w swojém krześle i wydawał się dzisiaj słabszym niżeli zwykle. Często drzymał ze zwieszoną na piersi głową. Matka Antosi patrzała smutno na niego.

— Czy już znowu nadciąga to licho do nas? — zapytał przebudzony w téj chwili dziadunio.

— O czém myśli ojciec? — zapytał pan Kazimierz i spojrzał w około spokojnym wzrokiem.

— Przecież czuję zimniejszy prąd powietrza — odparł dziadunio — a wiecie, że każdą chmurę ulewną przeczuję, gdy jest jeszcze za górami!... Czy wy nic nie czujecie?... Mówię wam, że jeszcze dzisiaj będzie burza!...

W téj chwili zbliżył się Zefir do ganku. Miał w ustach duże, nadzwyczaj mocne cygaro. Dym z cygara krztusił go i często zasłaniał mu całą twarz, która miejscami miała czerwone pręgi, jakby z nocy bezsennéj.

— Pan zapewne jesteś dzisiaj cierpiącym, — ozwała się gospodyni, — jagody odesłałeś pan napowrót.

— Jestem rzeczywiście trochę rozstrojony, — odparł Zefir, — i właśnie przychodzę, aby z państwem podzielić się niedobrą nowiną... Antosiu, Józio i Kazio! przyniéście mi kilka kwiatków z gazonu.

Gdy dzieci się oddaliły, biegnąc na wyścigi do klombu z kwiatami, zniżył Zefir głos i rzekł:

Otrzymałem wiadomość, że już mnie tu w okolicy śledzą. Muszę dziś jeszcze pożegnać państwo!...

Blada twarz dziadunia ożywiła się. Malował się na niéj smutek i rozrzewnienie.

— Mój Boże! — zawołał drżącym głosem — jesteśmy we własnym domu naszym jako zwierz w kniei. Nigdzie nie spocząć, nigdzie choć chwilkę spokojnie nie odetchnąć. Trąbki myśliwych i szczekanie psów gończych pędzą nas z miejsca na miejsce, od jednéj debry do drugiéj, aż schwytani na arkan, związani i skrępowani, legniemy do stóp naganiaczy jako wielce smaczna zwierzyna!...

Młoda kobieta posmutniała i miała łzy w oczach. Jéj pierś oddychała głęboko.

Gospodarz wyciągnął rękę do Zefira, uścisnął go serdecznie i rzekł:

— Jeżeli myślisz, bracie, że szybkiém wydaleniem się od nas wyrządzasz nam niejaką przysługę, to się mylisz. Oczywiście bezpieczeństwo twoje jest na pierwszém miejscu. Twoje bezpieczeństwo jest więcéj niż osobistém. Na nas jednak nie miéj żadnego względu. Jeżeli ci bezpieczniéj u nas niż gdzieindziéj, to siedź u nas jak najdłuższe lata!

— Dziękuję państwu za tak szlachetną gościnność — jąkał się Zefir, paląc coraz mocniéj cygaro, — ale z niéj nie mogę w żaden sposób korzystać! Nietylko bowiem chodzi mi o bezpieczeństwo osobiste, ale o obowiązki...

— Jeżeli tak, — ozwał się dziadunio — to grzechem byłoby z naszéj strony zatrzymywać cię. Idź w imię Boga i pracuj na ojczystéj niwie za tych, którzy w młodości swéj pracować nie umieli, a dzisiaj już nie mogą!

Nastąpiło długie, smutne milczenie. Tylko wesołe krzyki dzieci uganiających się za kwiatami przerywały je niekiedy.

Po długiéj pauzie ozwał się gospodarz:

— Czasami sobie myślę, że w obec moich rodaków jestem wielkim zbrodniarzem. Wielu, bardzo wielu podobnych do ciebie przechodziło przez progi moje i wychodziło znowu na nowe tułactwo. Otóż patrząc na nich, głodnych i zbiedzonych, niepewnych jutrzejszéj chwili; patrząc na nich, poświęcających się bez granic, bez najmniejszego egoizmu, porównywam siebie z nimi, i zdaje mi się, żem występny. Mam dzięki Bogu chléb i na chlebie... mam szczęście w domu, o jakiém tylko człowiek marzyć może... Bóg błogosławi mi dziatki i pracę w roli... sąsiedzi także, dzięki Bogu, radzi do mnie w gościnę przybywają... więc powiedzże sam, bracie, nie jest to występkiem czuć się szczęśliwym wtedy, gdy tysiące wkoło nas są nieszczęśliwymi?... Powiedz sam, czyż to nie zbrodnia nawet?

— Nie, — odparł ponuro Zefir — szczęśliwym nie jest wcale zbrodn[illegible] ciwnie, jest to być oazą [illegible] spiekłych piasków pustyn[illegible] żony pielgrzym znajduje cień drzewa i pokrzepiającą krynicę!... Tylko że niektórzy przychodzą do téj oazy już za późno. W takim razie kubek zimnéj wody zabija ich!

Zefir chciał powstać z ławki i odejść, gdy zbiegły się dzieci z kwiatkami. Otoczyły go dokoła, siadły na jego kolanach i zaczęły go stroić w najpiękniejsze bratki, róże i goździki...

— Jak moje dzieci pana kochają! — ozwała się matka i otarła łzę, — czy będziesz pan o nich pamiętał?...

Zefir chciał na to odpowiedzieć, ale dym z cygara zakrztusił go w téj chwili.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

dzić wybór komisji konstytucyjnéj, zmieniając porządek dzienny. Ze względu jednak na to, że uzasadnienie mogłoby wpłynąć na wybór osobistości do komisji, żądał p. Chrzanowski, aby najpierw uzasadniono prawnopolityczne wnioski, poczém dopiero aby był przeprowadzony wybór komisji konstytucyjnéj. Izba przychyliła się do téj opinji, i teraz przystąpiono do pierwszego czytania wniosku dra Zyblikiewicza, żądającego wybrania komisji do zbadania kwestji rezolucji w obecném jéj stadjum, i przedłożenia sejmowi odpowiednich wniosków. Ponieważ jednak wnioskodawca nie jest obecny, więc odczytał sekretarz hr. Tarnowski Stan. wniosek dra Zyblikiewicza, stawiając wniosek odesłania go do komisji konstytucyjnéj. Przyjęto.

Następuje pierwsze czytanie wniosku pana Chrzanowskiego. Wnioskodawca ma głos. Mówi on mniéj więcéj:

Postawiłem w dniu 16 b. m. wniosek, podpisany przez wielu szanownych kolegów moich, żądający ponowienia uchwały wysokiéj izby z d. 24 września r. z. dotyczącéj stanowiska kraju naszego w obec reszty monarchji. Sądzę, że postawienie niniejszego wniosku jest naturalnym wynikiem kolei, jaką ta sprawa przeszła. W zeszłym roku zebrał się sejm po raz pierwszy od czasu wejścia w życie nowéj konstytucji grudniowéj. Wszyscy czuliśmy, że ona nie odpowiada ani naszym stosunkom ni potrzebom, party więc prądem powszechnéj opinji kraju, a wreszcie z obowiązku uwzględniając § 19 statutu krajowego, powziął uchwałę, w któréj streścił wszystkie żądania nasze. Rezolucja jest nieodwołana, niezałatwiona, ale też i nieodrzucona. Sejm, jeżeli jest konsekwentny i logiczny (dość ciekawy sposób wyrażania się; *przyp. spraw.*) nie będzie teraz nic zmieniał téj uchwały, nie będzie jéj na nowo badał ni roztrząsał *in merito*, gdyż nie ma nawet czasu do tego w obec krótkości przeznaczonego dlań czasu do obrad, ale proszę, aby go odesłano do komisji konstytucyjnéj, do któréj odesłano wniosek p. Zyblikiewicza, dla obmyślenia formy dalszego postąpienia z rezolucją. Konsekwencja i logiczność jest siłą, która w każdéj akcji politycznéj zapewnia dobre rezultaty. Mówią, że teraz położenie zmieniło się. Sądzę jednak, że tak nie jest — sytuacja jest teraz taka, jak i zeszłego roku, bo teraz obowiązuje ta sama konstytucja co w roku zeszłym. Więc saméj uchwały nie ma potrzeby zmieniać, ale formę jéj dalszego jéj popierania.

Poruszyliśmy tę kwestję na nowo, nie dlatego, jakoby zachodziła wątpliwość, czy sejm stoi przy niéj; ale właśnie dla okazania, że niezłomnie popierać ją zamyślamy.

Stosownie do życzenia wnioskodawcy, przekazano wniosek jego komisji konstytucyjnéj.

Poseł Smolka: Wniosku mego nie będę na nowo odczytywał, bo treść jego dostatecznie jest znaną, znaném téż jest stanowisko, jakie zajmuję w kwestji unormowania prawno-politycznego stosunku naszego kraju do reszty monarchji. Nie chodzi mi teraz już tyle o merytoryczny jego rozbiór, jak o odesłanie go do komisji. Jeżeli postawiłem go w roku zeszłym, to teraz tymbardziéj czuję się zniewolonym do postawienia go, bo to, co powiedziałem o losie, jaki spotka w Wiedniu rezolucję, spełniło się co do joty. W obec takiego rządu i takiéj rady państwa jak teraźniejsza, nie można spodziewać się nigdy niczego lepszego. Upraszam o odesłanie mego wniosku do komisji konstytucyjnéj.

Marszałek: Kto jest za tém, aby wniosek posła Smolki odesłać do komisji konstytucyjnéj, zechce wstać! (Większość wątpliwa).

Poseł Smolka: Panowie chcecie usunąć natychmiast mój wniosek, niedopuszczając go nawet do rozbioru komisyjnego. Nie uwolnicie się tém jednak od dyskusji, bo zapowiadam, że postawię go w formie poprawek.

Poseł Dziewoński wnosi o imienne głosowanie. Izba przychyla się do tego. Kto był za odesłaniem do komisji, głosował tak; kto żądał bezwzględnego odrzucenia natychmiast, mówił nie.

Tak głosowali: Barszcz, Bazylewicz, Boczkowski, Bodnar, Borkowski, Czaczkowski, Czartoryski Jerzy, ks. Ditrich, Dzerowicz, Dziewoński, Dziubaty, Fihauser, J. Gulak, Halik, ks. Halka, Hönigsmann, Hoszard, Jakubik, dr. Kabat, dr. Kamiński, Kierniczny, Kocko, Koczyndyk, Karoluk, dr. Koczyński, Kowbasiuk, ks. Krasicki, Kowalski, Kulik, Laskosz, Ławrynowicz, Łepkaluk, Makowicz, Manastyrski Jan, Minkowicz, ks. Naumowicz, Oskard, Ozarkiewicz, Papczuk, Pawlikow, Puszkarz, Rękas, Samelson, ks. Sapieha Adam, Sapruka, Seidler, Stupczy, Smolka, Szulak, Tomas, Tyszkowski, Weigel, Zbyszewski, Zyńczak.

Nie: Agopsowicz, Badeni, Barewicz, Bataglia, Baworowski, Bocheński, Cichosz, Cieński, Chrzanowski, Cywiński, Czajkowski, Czerkawski, Dzwonkowski, biskup Gałecki, Gniewosz, Gnoiński Michał i Jan, Golejowski, Grocholski, Gross, Haller, Hausner, Hubicki, Jabłonowski, Kosiński, Kozłowski, Kraiński, Krzeczunowicz, Landesberger, Łoś, Majer, Manastyrski biskup, Mier, ks. Morgenstern, Nalepa, Niezabitowski, Paszkowski, Pfeiffer, Pietruski, Podlewski, Polanowski, biskup Polański, Polański dyrektor, Popiel, Potocki Adam, Pukalski biskup, Sanguszko, Sawczyński, Skrzyński, Smarzewski, Sulikowski, Stępek, Szeleszczyński, Szujski, Szumańczowski, Szymonowicz, Tarnowski Jan, Tarnowski Stanisław, Stanisław Torosiewicz, Wężyk, Wierzchlejski arcybiskup, Wiśniewski Tadeusz, Włochowicz, Wodzicki Henryk, Wodzicki Ludwik, Wolny, Zborowski.

Do komisji propinacyjnéj wybrani są przy wyborze uzupełniającym: Kraiński, Badeni, Haller, Stuglik; przy powtórnym wyborze uzupełniającym dobrano: Hubickiego, Krzeczunowicza i Wodzickiego Ludwika. Komisja ta ukonstytuowana. Przewodniczącym jest Krzeczunowicz, jego zastępcą Sanguszko, sekretarzem Koczyndyk.

Do komisji konstytucyjnéj wybrani: Grocholski, Ławrowski, hr. Tarnowski Stanisław i Zyblikiewicz. Nie otrzymali absolutnéj większości: Kabat, Chrzanowski, Golejewski, Krzeczunowicz, Czartoryski Jerzy, Czerkawski, Smarzewski, Wężyk, Smolka, Hönigsmann, Landesberger, — razem 15, czterech brakuje.

Do komisji narodowościowéj wybrani: Ławrowski, Kowalski, Pawlikow, ks. Czartoryski Jerzy, Naumowicz i Czerkawski. Nie otrzymali potrzebnéj ilości głosów: Potocki Adam, Kraiński, Chrzanowski, Grocholski, Smarzewski, Sapieha A., Majer, Wodzicki.

Jutro uzupełniający wybór do komisji narodowościowéj i konstytucyjnéj.

Koniec posiedzenia o godzinie ½ do 3.

---

II. **Ustawa** z d... dla królestwa Galicji i Lodomerji z wielkiém księztwem Krakowskiém zawierająca zmiany §§. 22, 48, 63 87 i 99. ust. gm. z d. 12 sierpnia 1866, i §. 16 ustawy o reprezentacji powiatowéj z tegoż dnia.

Zgodnie z uchwałą sejmu Mojego królestwa Galicji i Lodomerji z wielkiém księztwem krakowskiém rozporządzam co następuje:

Art. I. Postanowienia §§. 22. 48, 63, 87, i 99 ustawy gminnéj z d. 12 sierpnia 1866 i §. 16. ustawy o reprezentacji powiatowéj z tegoż dnia znoszą się; w ich miejsce obowiązywać mają postanowienia następujących artykułów: II, III, IV, V, VI, i VII.

Art. II. W razie opróżnienia posady naczelnika gminy, jego asesora lub przysiężnego, winna Rada najpóźniej do dni 14 wybrać w jego miejsce innego na czas jeszcze niepozostały trzechletniego perjodu.

Gdyby jednocześnie naczelnik gminy i jego zastępca z powodu jakiejkolwiek przeszkody urzędować nie mogli, zastępuje ich na czas trwania téj przeszkody najstarszy wiekiem asesor lub przysiężny.

W miejsce radnego ubywającego przed końcem perjodu, lub nie mogącego czasowo brać udziału w czynnościach Rady, powoła naczelnik gminy do Rady tego zastępcę, który największą ilość głosów otrzymał w tém samém kole wyborczém, w którém radny, mający być zastąpionym, wybrany został.

W razie równości głosów rozstrzyga los.

Gdyby jednak tylu radnych brakowało, iżby liczba przez jedno koło wyborcze wybranych, nawet przez powołanie z tegoż koła zastępców uzupełnioną być nie mogła, natenczas winno toż koło wyborcze przedsięwziąć niezwłocznie, na podstawie ostatniéj listy wyborczéj, wybór uzupełniający na dalszy ciąg perjodu wyborczego.

Art. III. Uchwały Rady z każdego posiedzenia będą zapisywane do księgi uchwał Zapis ten ma być stwierdzony podpisem przewodniczącego, dwóch radnych i pisarza. Każdemu członkowi gminy wolno jest przeglądać tę księgę.

Uchwały Rady, do księgi uchwał nie zapisane nie mają prawnéj ważności.

Art. IV. Członek zwierzchności gminnéj nie może brać udziału w załatwieniu sprawy, dotyczącéj jego własnych interesów prywatnych, lub téż interesów jego żony, albo osób z nim w pierwszym lub drugim stopniu spokrewnionych lub spowinowaconych.

Gdyby nieprzewidziane przeszkody nie pozwalały ani naczelnikowi ani jego zastępcy brać udziału w załatwieniu sprawy należącéj do własnego zakresu działania. w takim razie Wydział powiatowy ma prawo delegowania innéj osoby do téj czynności,

Art. V. Dodatki do podatków mają być pobierane przez te same organa i zapomocą tych samych środków co podatki.

Tam, gdzie rząd pobór podatku konsumcyjnego wydzierżawił, wolno także gminie dodatki gminne do tego podatku pobierać od kontrybuentów przez własne swoje organa, albo wydzierżawiać je osobno na rzecz gminy.

Inne należytości pieniężne, mające się uiszczać na cele gminne, na podstawie ustawy, lub prawomocnej uchwały Rady gminnéj, nieminiéj kary pieniężne, orzeczone podług niniejszéj ustawy, pobiera naczelnik gminy przez swoje organa, a w razie nieuiszczenia ściąga je w drodze egzekucji na ruchomości w taki sam sposób, jak zaległości podatkowe.

Jeżeli obowiązany, nie wykupiwszy się od posługi, lub roboty, wzbrania się ją wykonać, naczelnik poleci wykonanie rzeczonej posługi, lub roboty, trzeciéj osobie na koszt obowiązanego, i ściągnie ten koszt w sposób przepisany dla ściągania innych należytości pieniężnych.

W nagłych wypadkach wskazanych w §. 57. mogą obowiązani wprost być zmuszeni do wypełnienia posług albo robót.

Art. VI. Do spraw, których uchwały Rady gminnej muszą być przedkładane radzie powiatowéj do załatwienia, należą oprócz spraw wymienionych w §§. 2, 4, 80, 85 i 95, także następujące:

*a*) pozbywanie, zamiana, przeistaczanie, zastawianie, lub stałe obciążanie rzeczy, należącéj do zakładowego majątku, lub dobra gminy, albo zakładów;

*b*) zaciąganie pożyczki, lub przyjmowanie zobowiązania, jeżeli kwota pożyczki, lub wartość ciężaru wynikającego z zobowiązania, łącznie z długami już istniejącemi, przewyższa roczne dochody gminy, a względnie zakładów gminnych;

*c*) nabytki i przedsiębierstwa, nienależące do zwykłego zarządu, jeżeli dla pokrycia wynikającego ztąd wydatku potrzeba zaciągnąć pożyczkę, lub obciążyć gminę rozkładami;

*d*) wydzierżawienie na dłuższy czas, niż na lat 12, lub w inny sposób, niż przez publiczną licytację;

*e*) opuszczenie czynszu dzierżawnego w części, lub w całości.

Art. VII. W razie śmiarci, lub dłuższéj niemożności pełnienia zobowiązań, zastąpi członka wydziału właściwy jego zastępca. W miejsce jednego członka, przez całą radę wybranego, może wydział w razie nieprzyjęcia zastępstwa przez właściwego zastępcę, powołać innego z zastępców przez całą radę wybranych (§ 33 ordyn. wybor. powiatowéj).

Stale ustępującego członka wydziału zastąpi rada przy pierwszém zgromadzeniu nowym wyborem na dalszy czas perjodu wyborczego.

Gdyby z powodu słabości lub innych ważnych przeszkód jednocześnie ani prezes, ani jego zastępca nie mógł brać udziału w czynnościach urzędowych, wydział powiatowy wybierze z grona swego zastępcę na czas trwania téj przeszkody, i doniesie o tém wydziałowi krajowemu i politycznéj władzy powiatowéj.

W miejsce członka wydziału do przewodniczenia powołanego, wstępuje jego zastępca.

Art. VIII. Wykonanie téj ustawy polecam mojemu ministrowi stanu.

III. **Ustawa** z dnia .... dla królestwa Galicji i Lodomerji z w. k. Krakowskiem, zawierająca zmiany §§. 25, 55, 57, 61, 64 i 98 ustawy gminnéj z d. 12 sierpnia 1866.

Zgodnie z uchwałą sejmu Mojego królestwa Galicji i Lodomerji z w. ks. Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Art. I. Postanowienia §§. 25, 55, 57, 61, 64 i 98 ustawy gminnéj z d. 12 sierpnia 1866 znoszą się; w ich miejsce obowiązywać mają postanowienia następujących artykułów: II, III, IV, V, VI i VII.

Art. II. Za przyzwoleniem rady gminnéj może każdy członek reprezentacji gminnéj urząd swój złożyć.

Członek reprezentacji gminnéj lub jego zastępca traci swój urząd, jeżeli zajdzie lub wiadomą się stanie okoliczność, któraby pierwotnie jego obieralności lub uprawnieniu na członka rady bez wyboru stała na przeszkodzie.

Orzeczenie w tym względzie należy do wydziału powiatowego.

Jeżeli członek reprezentacji gminnéj lub jego zastępca popadnie w śledztwo z powodu jednego z czynów karygodnych, w §§. 3 i 11 ordynacji wyborczéj dla gmin wskazanych, lub jeżeli do jego majątku konkurs ogłoszony, albo postępowanie ugodne zarządzone zostanie, wtedy nie będzie mógł sprawować swego urzędu, dopóki trwa to postępowanie karne, krydalne lub ugodne.

Usunięcie tymczasowe takiego członka reprezentacji gminnéj lub jego zastępcy. zarządzi Wydział powiatowy i zawiadomi o tém polityczną władzę powiatową.

Art. III. Naczelnik przygotowuje przedmioty przeznaczone pod rozpoznanie rady.

Uchwały rady, powzięte w sposób zgodny z ustawami, winien naczelnik wykonać, a jeżeli wyższe onych zatwierdzenie jest potrzebném, postarać się przedtém o to zatwierdzenie.

Jeżeli jednak naczelnik mniema, że powzięta uchwała przekracza zakres działania rady, lub, że się sprzeciwia ustawom, natenczas obowiązanym jest jéj wykonanie wstrzymać i udać się w 48 godzinach o rozwiązanie wątpliwości:

a) w sprawach własnego zakresu działania, do wydziału powiatowego;

b) w sprawach poruczonego zakresu działania, do politycznéj władzy powiatowéj.

Władze te winny rozstrzygnąć sprawę w ciągu dni ośmiu.

Art. IV. Do naczelnika gminy należy odpowiednie ustawom i przepisom sprawowanie policji miejscowéj (§ 27), o ile pojedyncze czynności tejże nie są przekazane w drodze ustawy organom rządowym.

Jest on obowiązanym zarządzić wszystko, czego wymaga wykonanie policji miejscowéj, i postarać się o potrzebne do tego środki pieniężne.

W nagłych wypadkach nieszczęścia, n. p przy pożarach i powodziach i t. p., ma naczelnik prawo zarządzić wykonanie robót wszelkiego rodzaju, o ile są niezbędne do usunięcia niebezpieczeństwa chwilowego, i zmusić do tych robót każdego zdolnego do nich członka gminy, a nawet i obcych.

Gdyby środki policji miejscowéj w gminie, nie były dostateczne do zabezpieczenia dobra publicznego (jak n. p. w razie epidemji), lub gdyby własne siły gminy nie wystarczały do odwrócenia grożącego niebezpieczeństwa, naczelnik winien zawiadomić o tém natychmiast polityczną władzę powiatową i wydział powiatowy.

Art. V. Od orzeczeń, wydanych podług §. 60 odwołać się można w sprawach własnego zakresu działania do wydziału powiatowego, w sprawach zaś poruczonego zakresu działania, do politycznéj władzy powiatowéj.

Jeżeli orzeczenia tyczą się duchownych uznanych wyznań religijnych, nauczycieli publicznych, urzędników rządowych, krajowych lub powiatowych, zostających w czynnéj służbie, członków sejmu krajowego, albo osób wchodzących bez wyboru do rady gminnéj, natenczas winien naczelnik przedłożyć to orzeczenie do poprzedniego zbadania i zatwierdzenia w sprawach własnego zakresu działania wydziałowi powiatowemu, w sprawach zaś poruczonego zakresu działania, politycznéj władzy powiatowéj.

Art. VI. Naczelnik jest za swoje czynności urzędowe odpowiedzialnym gminie. Co do poruczonego zakresu działania, jest on odpowiedzialnym także rządowi.

Obok téj odpowiedzialności naczelnika, pozostaje nienaruszoną odpowiedzialność względem gminy innych członków zwierzchności gminnéj i delegatów (§. 53) za zaniedbanie, lub nienależyte wykonanie czynności, przez naczelnika im przekazanych.

O obowiązku wynagrodzenia szkód, wyrządzonych gminie lub należącym do niéj zakładom przez któregokolwiek z członków zwierzchności lub rady gminnéj, albo przez inną osobę, zarządzającą tymi funduszami z ramienia gminy, orzeka stanowczo wydział powiatowy, jeżeli przyczyną szkody jest przewinienie urzędowe, lub służbowe, a nie czyn ustawie karnéj podlegający, lub jeżeli sąd karny nie orzekł o obowiązku wynagrodzenia szkody.

O wysokości wynagrodzenia orzekają c. k. sądy.

Art. VII. Rada powiatowa, a w jéj zastępstwie wydział powiatowy, czuwa nad tém, ażeby gminy, ich reprezentacje i organa służbowe, wypełniały obowiązki, z mocy niniejszéj ustawy na nich ciążące, niemniéj, aby majątek i dobro gmin i zakładów gminnych nie zostały uszczuplone.

Wydziałowi powiatowemu służy zatém prawo żądać od reprezentacji gminnych wyjaśnień, rewidować kasy i akta gminne, przekonywać się przez delegatów o stanie spraw i majątków tak gminnych jak zakładowych (funduszowych), tudzież o sposobie prowadzenia spraw gminy i zarządu dochodami, wreszcie wysyłać delegatów na posiedzenia rad gminnych z prawem zabierania głosu.

Art. VIII. Wykonanie téj ustawy polecam mojemu ministrowi stanu.

IV. **Ustawa** z d.... dla królestwa Galicji i Lodomerji z wielkiém księstwem krakowskiém, zawierająca zmiany §§ 95 i 96, ust. gm. z dnia 12 sierpnia 1866.

Zgodnie z wnioskiem sejmu mojego królestwa Galicji i Lodomerji z wielkiém księstwem krakowskiém, rozporządzam co następuje:

Art. I. Postanowienia §§ 95 i 96 ustawy gminnéj z d. 12 sierpnia 1866 znoszą się; w ich miejsce obowiązywać mają postanowienia następujących artykułów: II. i III.

Art. II. Gminom należącym do tego samego powiatu politycznego wolno jest łączyć się z innemi gminami, lub téż i z obszarami dworskiemi, dla spólnego zawiadywania wszystkiemi, albo tylko niektóremi sprawami tak własnego (§ 27), jakoteż poruczonego (§ 28) zakresu działania.

Umowa co do sposobu spólnego zawiadywania sprawami własnego zakresu działania, potrzebuje zatwierdzenia rady powiatowéj; co do poruczonego zakresu zaś, potwierdzenia politycznéj władzy powiatowéj.

Art. III. Gminy, nieposiadające dostatecznych środków do wypełniania swych obowiązków, mają być połączone z innemi gminami tegoż samego powiatu, i o ile być może, téj saméj parafji, na mocy uchwały rady powiatowéj, zatwierdzonéj przez wydział krajowy i polityczną władzę krajową.

Te same władze oznaczają sposób spólnego zawiadywania sprawami i czas trwania połączenia.

Prawa własności gmin połączyć się mających, i wypływające ztąd prawa użytkowania, mają pozostać nienaruszone, o ileby dobrowolna ugoda nie przyszła do skutku.

Jeżeli co do rozkładu dotyczących kosztów nie przyjdzie między połączonemi stronami do porozumienia, rozstrzyga rada powiatowa z uwzględnieniem § 74.

Art. IV. Wykonanie téj ustawy polecam mojemu ministrowi stanu.

V. **Ustawa** z dnia... dla królestwa Galicji i Lodomerji wraz z w. ks. Krakowskiém, zawierająca zmiany §§ 102, 105, 107 i 108 ustawy gminnéj z d. 12 sierpnia 1866.

Zgodnie z uchwałą sejmu mojego królestwa Galicji i Lodomerji wraz z w. ks. Krakowskiém rozporządzam, co następuje:

Art. I. Postanowienia §§ 102, 105, 107 i 108 ustawy gminnéj z d. 12 sierpnia 1866 znoszą się; w ich miejsce obowiązywać mają postanowienia następujących artykułów: II, III, IV i V.

Ar. II. Wydział powiatowy może członkom zwierzchności gminnéj udzielać napomnienia i nagany, tudzież nakładać na nich kary pieniężne do wysokości 50 złr.

Kary te wpływają do kasy powiatowéj.

W razie cięższego przekroczenia lub ciągłego zaniedbywania obowiązków, członek zwierzchności gminnéj może być złożony z urzędu przez radę powiatową w porozumieniu z polityczną władzą powiatową.

W razie niezgodności tych władz, orzeka wydział krajowy w porozumieniu z polityczną władzą krajową, jeżeli przekroczenie lub zaniedbanie odnosi się do własnego zakresu działania gminy, a polityczna władza krajowa w porozumieniu z wydziałem krajowym, gdy chodzi o poruczony zakres działania.

Wydział powiatowy może także dla ochronienia gminy od strat grożących; lub na żądanie przynajmniéj dwóch trzecich części rady gminnéj, zawiesić w urzędowaniu członka zwierzchności gminnéj.

W takim razie zawiadomi równocześnie polityczną władzę powiatową i obmyśli chwilowe zastępstwo za usuniętego tymczasowo członka zwierzchności gminnéj.

Przeprowadzenie śledztwa dyscyplinarnego przeciw naczelnikowi lub innemu członkowi zwierzchności gminy należy do wydziału powiatowego, któremu w tym celu służy prawo przesłuchania świadków i żądania od władz politycznych i sądowych pomocy w granicach ustawami zakreślonych.

Koszta dochodzenia ponosi członek zwierzchności gminnéj za winnego uznany.

Art. III. Polityczna władza powiatowa ma prawo i obowiązek zakazać wykonania uchwały powziętéj przez radę gminną w sprawach poruczonego zakresu działania, jeżeli ta uchwała przekracza zakres działania rady, lub sprzeciwia się ustawom.

Przeciw takiemu zakazowi służy rekurs do politycznéj władzy krajowéj.

Toż samo prawo służy wydziałowi powiatowemu, jeśli powzięta uchwała tyczy się własnego zakresu działania rady gminnéj.

Jeżeli zaś władze powyżéj wymienione z prawa tego nie zrobią użytku w ciągu dwóch tygodni od powzięcia wiadomości o uchwale wykonać się mającéj, natenczas zakaz wykonania uchwały może nastąpić tylko za zgodném oświadczeniem się wydziału krajowego.

Art. IV. Jeżeli gmina, jéj reprezentacja, lub pojedyńczy téjże członek, urzędnik lub sługa gminny zaniedbuje lub wzbrania się dopełnić obowiązków wynikających z ustaw, wydział powiatowy po bezskutecznem napomnieniu zwierzchności gminnéj zarządzi środki zaradcze na koszt i stratę gminy.

Takież prawo służy politycznéj władzy powiatowéj przeciwko gminie zaniedbującéj lub wzbraniającéj się dopełnić obowiązków poruczonego zakresu działania.

Wydział powiatowy i polityczna władza powiatowa mają się zawiadomić nawzajem o swoich postanowieniach.

Art. V. Polityczna władza powiatowa ma przeciw naczelnikowi gminy, przekraczającemu lub zaniedbującemu swoje obowiązki w sprawach poruczonego zakresu działania, te same prawa, jakie służą wydziałowi powiatowemu, a względnie radzie powiatowéj podług § 102.

Kary pieniężne wpływają do kasy powiatowéj.

Jeżeli uchybienie obowiązków jest tego rodzaju, że sprawowanie czynności poruczonego zakresu działania nie może być dłużéj zostawione naczelnikowi gminy bez narażenia dobra publicznego, i jeżeli rada gminna na wezwanie temu nie zaradzi, może natenczas polityczna władza powiatowa na czas trwania tego stanu ustanowić na koszt gminy inny organ do sprawowania rzeczonych czynności. Tak w tym razie, jak i w razach wskazanych w § 107, należy postępować z wszelką możliwą oszczędnością, tak aby gmina więcéj nad konieczną potrzebę obciążoną niebyła.

Art. VI. Przeprowadzenie téj ustawy polecam Mojemu ministrowi stanu.

Dokończenie nastąpi.

---

## Wiadomości polityczne i korespondencje.

**Litwa.** Przed paru tygodniami donosiliśmy czytelnikom naszym o nowym projekcie językowym, i o wielkim hałasie, jaki projekt ten wywołał w ultra-skrajnych dziennikach moskiewskich. Czas jakiś była cisza o tym przedmiocie, aż oto znowu *Mosk. Wied.* sprawę ową podnoszą, zamieszczając list niby przez żmudzina pisany, a z którego kilka ustępów jako próbkę niesłychanéj przewrotności zamieszczamy tutaj:

„Nie ulega wątpliwości, że w powiatach zamieszkanych przez żmudzinów, wielu mówi po moskiewsku, a i narzecze litewskie zbliża się coraz więcéj do języka moskiewskiego. Zauważył to już Lelewel, mówiąc, że mowa litewska zrusiniała. (ale nie zmoskwiczała. *Przyp. Red.*) Rzeczywiście język moskiewski, będący niegdyś piśmiennym językiem Żmudzi (?) zawsze bliższym dla nas jak język polski (?!). W skutek dawnéj nieufności do panów (?) włościanie nasi zachowali niechęć do języka polskiego, któréj zniszczyć nie mogły ani kazania, ani hymny polskie. Rozprzestrzenienie języka polskiego między rusinami zrobiło, zwłaszcza w ostatnich czasach, znaczne postępy (?). Gdzie niegdzie, w Wilnie np. lub w Kownie, nie rzadko spotkać można żmudzina rozumiejącego po moskiewsku. Wszystkie te okoliczności spodziewać się każą, że zakaz używania języka moskiewskiego w kościołach powinien być zniesiony. Język żmudzki i litewski używany jest od dawna do nabożeństwa, ale duchowieństwo używało także i polskiego. Obecnie rozpoczęła się i wśród niego szczęśliwa reakcja. Księża Rubaszewicz i Rubsza zaczęli już odprawiać nabożeństwo nietylko po żmudzku ale i po moskiewsku. Czyżby tym zacnym początkom miano położyć zaporę? Czyż my żmudzini mamy być skazani na wieczne modlenie się w naszém ubogiém narzeczu? (Takie bluźnierstwa pisze niby żmudzin.) Dopóki zakaz (sic) ciążący na języku moskiewskim nie zostanie cofniętym, dopóki nie dozwolą nam zlać się z wielką ojczyzną naszą, dotąd wszystko u nas zostanie po staremu i język polski wraz z podaniami i rewolucyjnością swoją żyć będzie u nas.

„Uwierzcie, — woła mniemany żmudzin, — uwierzcie w szczerość naszych dążności moskiewskich, choćby dlatego, że nas do Moskwy ciągną wszystkie interesa nasze. Polska o bezpłodnéj (sic) glebie, o zbyt gęstéj ludności, niczego nam dać nie może i eksploatować nas tylko może. Rossja tymczasem otwiera szerokie pole dla licznéj u nas warstwy nieposiadającéj ziemi. Na Żmudzi, nie znającéj co to emigracja, w roku zeszłym już objawił się ruch znaczny między tymi, którzy nic tu nie mając, udają się do wewnętrznych gubernji.

„Czyż wbrew wszystkim interesom naszym mamy koniecznie być przykuci do Polski, i czyż rząd nie poda nam ręki, by pomódz do stanowczego zlania się z narodem moskiewskim?“

Potrzebaż do takich rzeczy dodawać komentarze jakiekolwiek? Potrzebaż ostrzegać, że wszystko, co fałszywy żmudzin mówi o usposobieniu ludu żmudzkiego, o jego niechęci do polaków, o jego sympatjach dla moskali — jest fałszem bezczelnym, zaprzeczonym czynami tegoż ludu w r. 1863 r.? Potrzebaż wskazywać nareszcie, że właśnie ów ruch przesiedleńców nieznany dotąd na Żmudzi, dowodzi najlepiéj, jakie skutki panowanie i gospodarstwo moskali na Żmudź ściągnęło.

Jako zaś wyborną ilustrację tego gospodarstwa, przytaczamy tu jeszcze ustęp z korespondencji przysłanéj z Polesia do *Wiesti*; a noszącéj tytuł: *Moskwiczenie Litwy*. Dla wyjaśnienia zaś przypominamy czytelnikom naszym, że w 1865 utworzone zostało towarzystwo mające udzielaniem pożyczek na świeżo zakupione dobra na Litwie nabywania takowych ułatwiać.

Rząd dał temu towarzystwu 5 miljonów rubli, zanim jednakże rok upłynął, pokazały się takie nadużycia, że trzeba było co najprędzéj towarzystwo to zwinąć. Otóż wspomniana wyżéj korespondencja opowiada, że na Polesiu majątki są ogromne, mieszczące tysiące, a raczéj dziesiątki tysięcy dziesiatyn, ale bez wartości prawie żadnéj, bo grunt zdolny do uprawy zajmuje ledwo kawałki, reszta zaś leży pod moczarami i wodami. Tymczasem towarzystwo owo dawało pożyczki stosunkowe do rozległości. Rezultat łatwy do odgadnięcia, a korespondent przytacza dwa przykłady w sąsiedztwie jego zdarzone. Jeden z takich nabywców moskali, wziąwszy grubą od towarzystwa pożyczkę, we dwa lata sprzedał w majątku nabytym wszystko, co tylko sprzedać było można aż do okien, drzwi, gwoździ, pieców itd., i tak się urządziwszy, przepadł bez wieści i słychu. Majątek zaś tak zniszczony, zrujnowany, nieobsiany, nie wystarcza nawet na pokrycie owéj pożyczki towarzystwa. Pośrednikiem zaś w tym interesie był niejaki Zubkow, serdeczny przyjaciel Katkowa.

W sąsiedztwie tego tak zniszczonego majątku jest inny, również z pomocą pożyczki przez owo towarzystwo udzielonéj kupiony przez moskala.

Pożyczki nowy nabywca wziął 100,000 rubli, i natychmiast urządził się po pańsku. Konie cugowe i karety kosztowały przeszło 10,000 rsr. Przed dziedzińcem wystawiono łuk tryumfalny, na pałacu powiewała flaga czerwono-zielona, rozwinięta gdy pan był w domu, niknąca gdy go nie było. Kto chciał się z panem zobaczyć, musiał podawać prośbę na piśmie, i odbierał odpowiedź z nagłówkiem: „biuro pana .... nr. taki a taki, rok, miesiąc, dzień. Gości przyjezdnych spotykał murzyn, którego podejrzywano, że był chłopem sadzami uśmolonym... Wszystko to dziś znikło, konie i powozy, flaga i biuro, tylko murzyn pozostał. Pokazało się, że majątek nie posiada tyle ziemi, ile przy wzięciu pożyczki przedstawiono, a właściciel dawno już ani grosza z téj pożyczki nie ma. Zarządzono więc śledztwo kryminalne.

Opowiadanie to korespondent *Wiesti* kończy następującą uwagę:

„Naokoło nie widzę nic, coby za dobre, szczęśliwe, rozumne i praktyczne poczytaném być mogło; wszystko zrujnowane, rozbite i kołkiem podparte. Dotknij palcem, a w proch się rozpada.“

---

(△) **Lwów**, *21 września* przed południem. (Kor. „Kraju.“) Dwa święta były niejako potrzebne, aby stronnictwa w naszym sejmie ustały się, że się tak wyrażę, poznały się nawzajem, zajrzały sobie w oczy i szukały sobie sprzymierzeńców. Niektórzy w rozproszeniu się sejmu w pierwszych dniach na drobne stronnictwa widzieli złą oznakę, co do nas bynajmniéj się na to tak czarno nie zapatrujemy, i owszem, rozbicie takie na właściwe czynniki sejm składające, było konieczném, skoro bowiem posłowie poskładali mandaty do rady państwa, a terroryzm przeszłorocznéj większości ustał, sejm musiał się rozpaść na naturalne czynniki.

Gdyby nie stali inaczéj, gdyby przeszłoroczna większość uległa od razu nowéj większości, mogłaby być mowa o pokonaniu się wzajemném stronnictw, ale nie o własnowolnem decydowaniu się, o powolném tworzeniu się większości wypływającéj z interesów.

Ktoś się wyraził, że sejm nasz składa się obecnie ze snopków, które dopiero wiązać trzeba. Tak jest rzeczywiście; ale wiązanie się to nie będzie trudném, przyjdzie wkrótce do skutku, interesa wzajemne bowiem coraz to się bardziéj wyjaśniają. Jeżeli anatomicznie rozbierzemy nasz sejm, jak on się nam dzisiaj z rana z początkiem posiedzenia w izbie przedstawiał, jeżeli przypatrzymy się każdéj składającéj go części — to okażą nam się następujące grupy:

Najbardziéj zdeklarowanem stronnictwem, z programem jasno wytkniątym i silnym co do liczby członków, jest niezaprzeczenie stronnictwo klubu rezolucjonistów. Obok niego stoją posłowie krakowscy, nie występujący jeszcze zupełnie jawnie, owszem trzymający się w rezerwie, zgodnie zdaje się z myślami hr. Alfreda Potockiego, zapierający dotąd oddech w piersi, gdyż myślą ich jest tylko adres. Stronnictwo to jednak może się posunie o krok daléj i tak jak dzisiaj rzeczy stoją, jego kompromis z rezolucjonistami, przynajmniéj na razie jest możebnym.

Księża łacińscy i chłopi z mazurów, pod przewodnictwem ks. Stępka, zajęli wyczekujące stanowisko pod nazwą „niezawisłych,“ a jeżeli nie można jeszcze w zupełności określić ich stanowiska. to przynajmniéj tyle jest pewnem, że nie przychylni są ministerstwu ze względu przedewszystkiem na antiklerykalne jego usposobienie.

Na uboczu jak zwykle stoją ruscy księża i chłopi i zawiązują układy osobliwie z rezolucjonistami, jako faktyczną sejmową większością.

Rozproszeni, bez wodzów, błąkają się resztki zeszłorocznych mameluków w liczbie może kilkunastu, z desperackimi minami, gdyż widzą, że im władza z rąk wypada, i że nie mają już ani w sejmie, ani po za sejmem najmniejszego poparcia. Osobliwie to pomieszało ich szyki, że sam szef sztabu poseł Chrzanowski złożył mandat. Są to już tylko rozbitki.

Na ostatnim wreszcie planie stoi pan Smolka ze swojemi pięcioma, którzy postanowili z nim walczyć *usque ad finem*.

Taka więc jest postać sejmu, a jeżeli wolno już dzisiaj przewidywać najbliższe połączenie się stronnictw, jeżeli można znaleść naturalne ich pokrewieństwo, to sądzimy, że za kilka dni zastęp rezolucjonistów znacznie zwiększoném zostanie, że i ks. Stępek ze swoim orszakiem także się do nich przyłączy, gdyż w gruncie rzeczy odcienia zapatrywań się nie będą znaczne. Trzeba mieć wreszcie jeszcze nadzieję, że kilka zbłąkanych owieczek z obozu rozbitych mameluków, będzie także szukało schronienia pod szerszym dachem, zwłaszcza że dalszy opór trudny, i raz trzeba się przekonać o konieczności postępowania innemi, niżeli dotąd drogami. Nie możemy pszesądzać o ile tak skonsolidowane stronnictwo sejmowe, wzajemne porobi sobie ustępstwa, i jaka ztąd kierownicza dla sejmu wyniknie zasada, w klubie jednak rezolucjonistów mamy gwarancję, że rezolucja z widowni nie zostanie zepchniętą.

---

**Czerniowce** *19 września.* — W sejmie bukowińskim odczytano jeszcze raz dnia 17 b. m. niemieckie sprawozdania z trzech ostatnich posiedzeń, albowiem takowe stosownie do wniosku bar. Petrina uważano za niesprawdzone. Podczas odczytywania ostatniego sprawozdania powstał w sali powszechny śmiech, albowiem w niemieckim tekście tego protokułu odczytano wniosek Andriewicza w języku rumuńskim, podczas gdy zakończenie było znowu niemieckie.

W skutek tego babelskiego zamieszania powstała bardzo burzliwa dyskusja. Stronnictwo rumuńskie domagało się bowiem już na jedném z poprzednich posiedzeń, aby protokuły prowadzone były i w rumuńskim języku. Gdy jednak porozumienie do skutku przyjść nie mogło, wniósł dr. Fechner, aby zaniechano kilkojęzykowego stylizowania sprawozdań aż do powzięcia odpowiedniéj uchwały.

Otóż na ostatniém posiedzeniu zauważył dr. Pompe, że zawarty w sprawozdaniu niemieckiém ustęp rumuński jest uznaniem języka rumuńskiego. Korzystając z téj sposobności, stanęli pp. Andriewicz i Iliuc ponownie w obronie języka rumuńskiego.

Pierwszy z nich podniósł równouprawnienie języków; drugi zaś oświadczył, że „Bukowina jest częścią Mołdawji, przeto rozprawy odbywać się powinny w języku rumuńskim.“

Na zarzuty dra Pompego stara się p. Iliuc wytłómaczyć swe słowa, tak iż powiedział, że „Bukowina była [illegible] Mołdawji.“ Nareszcie przyjęto [illegible] częścią.

Naczelnik kraju [illegible] protokuły. projekt usta[illegible] przedkłada sejmowi gmin[illegible] tyczącéj się zmiany § 32 [illegible] ordynacji wyborczéj.

**Wiedeń** *21 września.* Na posiedzeniu sejmu karyntyjskiego z d. 17 września podaje Gironcoli petycję miasta Friesach o wprowadzenie wyborów bezpośrednich, zmianę ordynacji krajowéj i sejmowéj ordynacji wyborczéj w tym duchu, ażeby wszystkich płacących podatki w jednéj klasie wyborczéj, podzielonéj według okręgów wyborczych, przypuszczono do prawa wyboru, i ażeby skrócono perjod wyborczy do trzech lat.

Jeśli wierzyć można dziennikom wiedeńskim, natenczas spodziewać się trzeba liczniejszych petycji powyższéj treści, a nadzieja ta dodaje nowéj otuchy zwolennikom bezpośrednich wyborów, którzy zaczęli już powątpiewać o liberaliźmie Karyntji. Wydział krajowy bowiem złożył sprawozdanie nad rewizją ordynacji krajowéj i sejmowéj ordynacji wyborczéj, a ponieważ nie zajął stanowiska, z którego *N. fr. Presse* na sprawę tę się zapatruje, przeto dziennik ten nazwał postępowanie wydziału krajowego „nieporadnością.“

Karyntyjskie towarzystwo pedagogiczne podało przez posła Bauera memorjał do sejmu, prosząc o lepsze uposażenie stanu nauczycielskiego, o uznanie szkół ludowych za zakłady krajowe, o utrzymywanie ich z funduszu krajowego, o postanowienie, że nauczyciele mają prawo do emerytury i t. d. Memorjał ten odesłano do komisji szkolnéj.

Przed przejściem do porządku dziennego złożył naczelnik kraju projekt ustawy tyczącéj się szkół realnych. Przedmioty będące na porządku dziennym tyczą się tylko podrzędnych miejscowych spraw i nie zawierają nic ciekawego.

Prezes izby poselskiéj Kaiserfeld znajdował się d. 20 t. m. na uroczystym objedzie w Radkesburgu i miał na nim uroczystą przemowę.

„Zrzec się konstytucji — powiada mówca — znaczyłoby zrzec się owoców dwudziestoletniéj walki umysłowéj; zrzec się konstytucji, znaczyłoby: odebrać niemcom w Austrji wszelką podstawę, która ich łączy, znaczyłoby tyle, co poświęcić Austrję.“

Nie potrzebujemy dodawać, że identyfikacja niemców z Austrją przypadła do smaku radkersburskim biesiadnikom, którzy się nie domagali wcale uzasadnienia powyższéj sentencji, byłoby to bowiem zawielką zapłatą za jeden objad.

„W posiadaniu konstytucji i władzy nic nam nie przeszkadza, byśmy pracowali i tworzyli“ — prawił daléj p. Kaiserfeld.

Ani słowa, panie prezesie! Kto ma władzę, nie potrzebuje już konstytucji; ale chciéj pan rozważyć, że konstytucja bez władzy, oto okruszyna, która nam przypadła ze stołu rajchsratowskiego i nie oburzaj się przeto, że skrzywdzone chociaż niby „równouprawnione“ dziecię-pasierb Austrji, Galicja, domaga się także kawałka téj pieczeni, która się zowie władzą!

## Carstwo moskiewskie.

Ukazem carskim Szamil bohater i prawie król Kaukazu otrzymał godność.... dziedzicznego szlachcica moskiewskiego!!.... Dotąd więc oczywiście syn Szamila wzięty do wojska, mógł być tylko sołdatem. Śmieszny ten ukaz przyszedł jednak jak się zdaje za późno. Wedle bowiem zapewnień carogrodzkiego korespondenta naszego, zwykle poinformowanego dobrze, Szamil odbywający obecnie pielgrzymkę do Mekki, wracać do carstwa nie myśli.

— W Rydze zamyślają wybudować teatr moskiewski. Wedle moskiewskiéj ryskiéj gazety, ludność z upragnieniem instytucji téj oczekuje. Zważywszy, że w mieście tém zaledwie garnizon i niewielu czynowników rozumie po moskiewsku, pozwolimy sobie o upragnieniu owém powątpiewać mocno.

## Rozmaitości.

**Inauguracja** pomnika Warszewicza odbyła się w niedzielę zrana w ogrodzie botanicznym w obec blizko stu osób, po największéj części członków zjazdu lekarsko-przyrodniczego. Dyrektor ogrodu botanicznego, profesor uniwersytetu jagiellońskiego dr. Czerwiakowski zabrawszy głos, skreślił żywot i zasługi zmarłego, wymienił wszystkie jego wycieczki naukowe w starym i nowym świecie.

Pod kolumną dźwigającą popiersie, ustawiono wszystkie rośliny, noszące jego nazwę, i takie, których gatunki pooznaczał. Na kolumnie wyryto następny wiersz Wincentego Pola:

O święta Litwo! matko Warszewicza
Jakże ci pięknie w cieniu twych wawrzynów
Jakiegoż blasku ojczyznie użycza
Poczciwa chwała twych wybranych synów!

Uczniu Jundziłła! obiegłeś dwa światy
Aby z zdobyczą wrócić do tych progów
I jak syn wierny czarownemi kwiaty
Osypać ołtarz twych domowych bogów.

Kwiat, to nie wiele, ale kto dał więcéj?
I czy dla ciebie to matko nie jedno?
Byle cię tylko kochać najgoręcéj
To ty nie gardzisz i ofiarą biedną.

To nasza wiara, że nic nie przepada,
Co jak ofiara na ołtarz się składa
I niech kwiatami pamięć syna płynie
Co już port stały znalazł w téj dziedzinie.

**Mianowania.**— N. Pan najwyższém rozporządzeniem z d. 15 września b. r. mianował wiceprezydenta lwowskiego sądu krajowego p. Antoniego Dziamskiego prezesem, a radcę lwowskiego sądu wyższego p. Józefa Eminowicza, wiceprezesem sądu krajowego we Lwowie.

Mianowania te najlepsze wywarły wrażenie we Lwowie, gdzie obaj ci panowie znani byli jako sumienni, gorliwi i krajowi przyjaźni urzędnicy.

**Wypadek.**—Wczoraj niedaleko przewozu, jakaś wyrobnica chciała śmierć znaleźć w nurtach Wisły, z niewiadomego powodu. Rybacy jednak przypłynęli na czas i przeszkodzili jéj w wykonaniu samobójstwa.

**Teatr.**— Wczoraj publiczność dość licznie zebrała się na przedstawienie jednego z najlepszych dramatów Wiktora Hugo p. t. *Angelo Malipieri.* Nie tu miejsce wdawać się choćby w najpobieżniejszy rozbiór dzieła takiéj wartości, powiemy więc tylko, że przedstawienie poszło wcale dobrze, a [illegible] roli (Tizbe) pani Hoffman, królowała w głów[illegible] końcowéj scenie szczególniéj w akcie 2gim i w [illegible] aktu 4go. Znakomita tá i pełna wielkiego talentu artystka, doszła do prawdziwéj bo pełnéj natury i prawdy tragiczności.

Nr. 6 **Djabła** wyszedł z druku.

**Pożar w Brodach.** — Dnia 17 b. m. wybuchł pożar na Jurydyce, a był tak gwałtowny, że o mało nie padło miasto ofiarą ognia, który je tak często nawiedza. Spieszny ratunek sąsiednich pożarowi domów, powstrzymał szybko szerzący się żywioł, a najwięcéj zawdzięczają mieszkańcy swoje ocalenie pp. A. Polakowi, Kobryczowi i Berkowi Ambos, ćwiertnikowi German, tudzież wachmistrzowi Kurpielowi i p. Zurawskiemu, urzędnikowi poborowéj kasy. Im to sąsiednich domów właściciele składają za ratunek tak spieszny publiczną podziękę.

**Drugi wykaz składek na pochowanie zwłok, uczczenie pamięci i odnowienie pomnika Kazimierza W. złożonych:**

| | | | |
|---|---|---|---|
| Czytelnia miejska w Sanoku | 15 złr. | 95 c. | |
| Emigranci polscy w Genewie zamieszkali | 11 „ | — | |
| Za pośrednictwem wydziału powiatowego w Brzozowie: | | | |
| Od parafji Nozdrzec | 6 „ | — | |
| Od parafji Haczów | 21 „ | 40 „ | |
| Od p. Ruzenstein właściciela dóbr | 5 „ | — | |
| Od ks. kanonika Załuskiego proboszcza w Brzozowie | 1 „ | — | |
| Za pośrednictwem wydziału powiatowego w Biały: | | | |
| Od obszaru dworskiego Grojec | 24 „ | — | |
| Od gminy Oświęcima | 18 „ | 50 „ | |
| Od gminy Wilkowice | 10 „ | 73 „ | |
| Od prezesa rady p. Seeligera | 5 „ | — | |
| Od wiceprezesa rady Chwaliboga T. | 5 „ | — | |
| Od członka rady pow. K. Chwaliboga | 5 „ | — | |
| Od czł. rady pow. Adolfa Frænkla | 5 „ | — | |
| Od czł. rady pow. Oskara Gülchera | 5 „ | — | |
| Od Jakóba Linderta | 2 „ | — | |
| Od Józefa Peterha, Fr. Lekkiego i Fr. Kapki po 1 złr., razem | 3 „ | — | |
| Od Józefa Peterha, Walentego Pawińskiego i Jakóba Kozaka po 50 c. | 1 „ | 50 „ | |
| Od gminy Osiek | — | 34 „ | |
| Od Jakóba Dydusiaka | — | 30 „ | |
| Od Florjana Bujarka | — | 5 „ | |
| Od Klementyny Primavesi właścicielki Łodygowic | 10 „ | — | |
| Od oficjalistów i służby dworskiéj w Łodygowicach | 4 „ | 56 „ | |
| Zebrane przez administrację dziennika *Kraj* | 1278 „ | 52 „ | |
| Razem | 1438 złr. | 85 c. | |

23 talary banknotami, 15 sr. groszy markami pocztowemi, 12 złr. 25 c. w srebrze, 4 złote polskie, 1 cwancygier i 60 franków w złocie.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Zamieszczona w ostatniéj pozycji moneta zagraniczna, za którą po przemienieniu na monetę krajową otrzymano | 86 złr. | 37 c. | |
| Czyli razem | 1525 „ | 22 „ | |
| Z tego wypłacono dodatkowo na koszta pogrzebu | 245 „ | 10 „ | |
| Pozostało | 1280 „ | 12 „ | |
| Doliczając do tego poprzednio ogłoszone składki, które po opędzeniu kosztów pogrzebu (według późniejszego sprawdzenia oddziału rachunkowego), wyniosły | 5164 „ | 42½ „ | |
| Pozostaje z dniem dzisiejszym w depozycie kasy miejskiéj do dalszéj dyspozycji rady miejskiéj | 6444 złr. | 54½ c. | |

*Od magistratu miasta Krakowa.*

**Przełożeni stowarzyszenia wzajemnéj pomocy drukarzy** w Krakowie, składają niniejszém w imieniu wszystkich stowarzyszonych publiczne podziękowanie, wysłużonemu prof. b. tutejszego liceum św. Anny, p. Pogonowskiemu, za dar 20 złr. na rzecz tegoż stowarzyszenia, którego członkiem był ś. p. syn jego.

*I. Ż. Wywiałkowski.—St. Gralichowski. J. Szyjewski.*

**Projekt w interesie akcyzy,** podany na zgromadzeniu w dniu 20 września przez Wiktora Bylickiego.

Jednogłośnie prawie całe miasto jest zdania, aby akcyzę wziąć w administrację.

Mimo atoli takiego objawu opinji, w skutek nieprzewidzianych okoliczności, nastąpić może ewentualna strata.

Tak rada miejska jak rozsądni a dbali o dobro miasta obywatele słusznie obawiają się takiego wypadku.

Aby życzeniu miasta uczynić, a z drugiéj strony obawy o stratę usunąć, aby następnie przekonać się, ile rzeczywiście to przedsiębierstwo przynosi, aby wreszcie akcyza z dotychczasowéj dzierżawy wyszła, a przechodząc w inne ręce zapewniła miastu dochód, robię następny projekt, to jest projekt *administracji poręczającéj.*

Gmina postanowiwszy wziąć akcyzę na siebie, odda w poręczającą administrację naszemu *bankowi dla handlu i przemysłu* w ten sposób, że bank biorąc administrację poręczającą, gwarantuje czynsz dzierżawny — zyski zaś wyżéj nad czynsz poszłyby do równego działu z miastem.

Miasto dla obeznania się z interesem i dla ściśléj kontroli, dałoby jednego lub dwóch delegatów do administracji, jako współ z bankiem zarządzających.

Bank, który ma na celu rozwój handlu i przemysłu, obrawszy sobie siedzibę w naszém mieście, zapewne chętnie [illegible]jąłby tę propozycję.

Idzie o to, aby zgromadzenie podało tę propozycję do rady miejskiéj z tém żądaniem, aby rada miejska bezzwłocznie weszła w rokowania z bankiem.

Takie załatwienie téj sprawy przyczyniłoby się najprzód do rozwoju banku, na czém nie tylko miastu ale całemu krajowi zależy.

Miasto nie tylko nie znajdzie się w trudném położeniu z administracją akcyzy, ale zagwarantowany miałoby stały czynsz i połowę wyższych nad czynsz dochodów.

Nie byłoby już ewentualności straty, pozostałoby panem przedsiębierstwa, poznałoby przez delegatów swych istotę rzeczy i miałoby kontrolę. Uniknęłoby wszystkich kłopotów i konkurencji na naczelnika akcyzy i inne urzęda, umilkłyby namiętności, zawiści, zazdrości, podejrzenia, oszczerstwa i różne żądania; wróciłby pokój, bo uspokoiłyby się umysły drażnione intrygami.

**Sprawozdanie sekcji medycyny publicznéj.**— W ciągu trzech posiedzeń które sekcja odbyła, powzięte zostały następujące uchwały, które sekcja medycyny publicznéj walnemu zgromadzeniu do potwierdzenia przedkłada:

1. Udać się do właściwych władz z prośbą o utworzenie przy wszechnicy Jagiellońskiéj osobnéj, i odpowiednio uposażonéj katedry hygieny publicznéj i prywatnéj.

(Wniosek ten wymownie poparty pismem od tow. lek. polskich w Paryżu nadesłaném).

2. Prosić dotyczące władze o zgromadzenie obowiązkowych kursów hygjeny, założyć się mających przy seminarjach nauczycielskich, jak również, aby wpłynęły na konsystorze, żeby takie wykłady w seminarjach duchownych przez lekarzy były udzielane. Nareszcie rozpowszechniać wiadomości hygieny przez publiczne popularne odczyty.

3. Postarać się o rozpowszechnienie popularnéj instrukcji pouczającéj o ratowaniu w nagłych śmiercią grożących wypadkach.

4. Wprowadzić w życie statystykę lekarską, za pomocą załączonych tu tablic biostatycznych i nosostatycznych. Zbieraniem dat statystycznych zajmować się mają przeważnie lekarze urzędowe stanowiska zajmujący. Lekarze i aptekarze powinni przedewszystkiém zapełniać tablice nosostatyczne.

5. Prosić władze o przypomnienie komu należy dotyczących oględzin pośmiertnych, w wielu miejscach całkiem zaniedbanych:

*a)* Aby w miejscach gdzie nie ma lekarzy, wykazywano do sprawdzenia śmierci o ile można osoby światłe, któreby tablice statystyczne wypełniać mogły.

*b)* Aby organom policyjno-lekarskim przypomniano przepisy dotyczące grzebania zwłok, ze względu na nadużycia u starozakonnych popełniane.

6. Wniosek o utworzeniu towarzystwa statystycznego odesłano do komisji z pięciu członków złożonéj, w celu opracowania ustawy.

7. Projekt topografji lekarskiéj powierzono komisji z trzech członków złożonéj, do opracowania i rozpowszechnienia.

8. Zgromadzenie zaleca władzom rządowym i autonomicznym, ze względu na potrzeby hygjeny, odwietrzanie jam kloacznych we wsiach i małych miasteczkach za pomocą suchéj przesianéj ziemi, w pewnym stosunku do wydzielin domieszanéj; co daje zarazem dobry materjał nawozowy, zaś w miastach większych poleca system beczkowy, w braku ulepszonéj kanalizacji. W celu zaś wentylacji i oczyszczania istniejących kanałów wychodkowych, spłukiwanie takowych przez rynny od dachów prowadzone.

9. Pan Krajewski miał odczyt wypadku sądowo-lekarskiego, zalewu mlecza pacierzowego.

10. Prof. Janikowski mówił o urządzeniu wychodków na podstawie nowego systemu kanalizacji w Anglji.

**Proces „Dziennika Poznańskiego“.** We wtorek 21 września stawał przed kratkami sądu kryminalnego redaktor *Dziennika Pozn.* p. Teodor Żychliński, oskarżony o przekroczenie §. 87 kodeksu karnego i §. 34 i 50 prawa prasowego, przez zamieszczenie w nr. 98 dziennika z 30go kwietnia r. b. wierszyka, odczytanego na wstępie prelekcji p. Karola Ruprechta w Paryżu. Prokurator wniósł o skazanie obżałowanego na 50 tal. grzywien, p. Żychliński natomiast o uwolnienie raz przez wzgląd na tendencję dziennika, jak najsumienniéj unikającego wszelkiego nawet pozoru do drażnienia obu w księztwie zamieszkałych narodowości, powtóre przez wzgląd na treść wiersza, który wyraźnie odnosi się do zaboru moskiewskiego tém bardziéj, że po dwakroć w nim określone są granice „od Wisły do Niemna i Dniepru.“ Sąd po niezwykle długiéj naradzie nie uznał obrony za słuszną i skarał p. Żychlińskiego na mocy §§. 33 i 34 prawa prasowego (zachwalanie czynu karygodnego) na 30 tal. grzywien i poniesienie kosztów procesu.

**Z Szlązka austrjackiego.** — Dnia 15 b. m. wedle zwykłych formalności otwarty został sejm szlązki przez hr. Kuenburga. Przedstawiono przedłożenia rządowe, a hr. Bellegarde i br. Mattincloit złożyli swe mandaty. Rozpatrzyłem się dobrze w osobistościach składających sejm, i wyznać muszę, iż sejm szlązki jest gorzką ironją! Zasiada w nim dwóch, *wyraźnie dwóch* posłów *reprezentujących słowiańską*, to jest polską i czeską ludność, ludność, *stanowiącą większą połowę ogólnéj ludności.* Nie jestże to farsą! Takim jest sejm skutkiem ordynacji wyborczéj, pod względem ilości narodowościowéj. Pod względem *jakości*, panowie posłowie są ministerjalnemi *par excellence.* Jak są po *bürgerministrowsku* liberalnemi, łatwo się przekonać, zestawiając fakta. Dr. Blitzfeld na minionéj sesji postawił wniosek czecho-żerczy i oświadczył się przeciw *radom powiatowym.* Poparli go wszyscy posłowie z wyjątkiem nieobecnych. Jeden z posłów, mieszkający w księztwie cieszyńskiém, w politycznéj pogadance oświadczył, żeby Austrja miała 500,000 żołnierzy i pełne kasy, łatwoby skończyć można z dualizmem. Uchwały sejmowe dotyczące szkół, nie otrzymały sankcji cesarskiéj, *ponieważ chciały wyłączyć z wykładu języki słowiańskie.* Czegóż więc ludność polska może się spodziewać od sejmu szlązkiego? Oto *germanizacji* i ukrócenia wszelkich praw, mogących posłużyć do rozwoju polskiéj i czeskiéj narodowości Jaki pan taki kram. Urzęda polityczne, a mianowicie starości powiatowi działają w tym samym duchu. Starosta powiatowy frysztacki, uniesiony politycznym zapałem, miał oświadczyć: *ich werde euch das polnische sauer machen.* Starosta cieszyński Ruf, przez ludność polską za pośrednictwem petycji, na urzędzie swym utrzymany, w ten sposób wywdzięcza się téj ludności, że przez wójtów agituje przeciw radom powiatowym i wmawia w nich, iż przyłączenie księztwa cieszyńskiego do Galicji, byłoby wielkiém nieszczęściem. Dla czego? Bo Galicja może być zagarniętą przez Moskwę! W istocie dziwić się trzeba, że cesarsko-królewski urzędnik polityczny ma tak mało wiary w potęgę państwa, którego jest sługą!

Oto czarne strony i czarne chmury na widnokręgu naszego szlązkiego nieba. Punktami światłemi są: przyjęcia protektoratu młodziuchnego cieszyńskiego towarzystwa rolniczego, przez hr. Larischa, byłego ministra, i księcia Jerzego Czartoryskiego. Pierwszy, ofiarował towarzystwu jako dar jednorazowy 100 złr. i 25 złr. wkładki rocznéj, drugi, oświadczył gorącemi słowy chęć popierania towarzystwa. Obecnie zmarł w Poszonowicach, świeżo nabytym przez księcia Czartoryskiego majątku rządzca cudzoziemiec; spodziewamy się, że książe, jako obywatel szlązki i polak, nie powoła na rządzcę niemca ani żadnego *szlązkiego kulturnika*, ale polaka, gruntownie obeznanego z ekonomją rolniczą i szczerze miłującego lud polski. Żądaniem tém nie ścieśniamy wolności osobistéj księcia, bo żądanie to, jest oparte na powinności obywatelskiéj.

Daléj wzmiankujemy jako dobrą nowinę, pojawienie się wydanego przez ks. dra Otto, pasterza cieszyńskiego katechizmu dla ewangielików. Jest to ważna publikacja, napisana albowiem ciepłą polszczyzną, jeżeli przejdzie w ręce ludu, przyczyni się do oświecenia i pod względem językowym ludu szlązkiego. Że większa część pastorów będzie przeciwną rzeczonemu katechizmowi, o tém ani wątpić, dla nich albowiem najmilszą jest zawsze książka skażonym językiem napisana.

W cieszyńskiéj czytelni ludowéj, amatorowie mają rozpocząć polskie przedstawienia teatralne. Życzymy zacnym artystom, amatorom, jak najlepszego powodzenia i jak najczęstszych przedstawień.

*(M. S)* **Dąbrowa,** *13 września.* — Od rozerwania Polski nie mieliśmy jeszcze żadnéj instytucji ani przedsiębierstwa, któreby się rozciągało na cały obszar ziemi naszéj. Wszystkie usiłowania czy to na polu literackiém lub społeczném, czy to na polu rolniczém, handlowém lub przemysłowém, ograniczają się zawsze li na jeden kawał Polski, to jest na jedną tylko prowincję. Z tego wypływa, że powinniśmy wprawdzie pracować z całych sił nad moralném i materjalném podniesieniem kraju, a także możemy w skutek téj pracy podnieść znacznie byt kraju, jednakże rezultaty prac naszych będą zawsze tylko połowiczne. Dokonywane częściowemi siłami, nie będą one nigdy odpowiedniemi wielkości całéj Polski.

Nie jest w naszéj mocy zmienić doraźnie ów nieszczęsny rozdział synów jednéj ojczyzny. Ale powinniśmy to wszystko wykonywać, co ułatwia owe związki z naszymi ziomkami, których przemoc zerwać nie mogła. Te acz ścieśnione związki rolnicze, handlowe, przemysłowe, towarzyskie, których przemoc nie zdołała rozerwać, powinniśmy pielęgnować i wspierać; albowiem obok nierozerwalnéj łączności duchowéj, w tych związkach została jedyna łączność rozćwiertowanych części żywéj całości.

Zapewne w uznaniu tego narodowego obowiązku, opierając się zarazem na względach utylitarnych, uznał zjazd prezesów odbyty w Krakowie w zeszłym roku, potrzebę poprowadzenia dróg ze wszystkich ważniejszych punktów Galicji do granic Królestwa tudzież innych części Polski. I zaprawdę, nasi bracia zakordonowi zwalczywszy tyle przeszkód, zanim staną u nas, nie powinni u nas zastać bezdróż, zwłaszcza na ważnych komunikacyjnych linjach. Potrzeba przeto budowania gościńców do naszych granic, jest sprawą uznaną, i można się spodziewać, że sejm uczyni zadosyć téj potrzebie przez uznanie ważnych linji prowadzących do granic, za drogi krajowe.

Między temi linjami zaleca się głównie linja z Tarnowa przez Dąbrowę i Szczucin do Wisły; albowiem nie wynosi ona więcéj nad 5 mil, a łączy z Królestwem miasto Tarnów, będące po Krakowie niezaprzeczenie pierwszém ogniskiem zachodniéj Galicji pod każdym względem. A także przez Tarnów łączy się Warszawa i największa część Królestwa z Koszycami i Pesztem; albowiem Koszyce, Tarnów i Warszawa leżą w prostéj linji.

Droga z Tarnowa do Wisły, jest teraz z powodu braku materjałów i funduszów, istném bezdrożem; a pomimo tego panuje na niéj ruch ogromny: przewożą na niéj ogromną ilość surowych płodów i wyrobów. Ruch bydła, koni, trzody, dochodzi do znacznych ilości. A także wielką jest liczba przejeżdżających. Myta w Dąbrowie i Szczucinie opłacą hojnie koszta budowy.

Ośmielamy się przeto polecić szanownym posłom uznanie drogi z Tarnowa przez Dąbrowę i Szczucin do Wisły, za drogę krajową. Brak funduszów nie może stać na przeszkodzie do tak potrzebnych ulepszeń. Albowiem chociażby przyszło i do powiększenia dodatków krajowych, to opłaci się sowicie powiększenie, jak tylko ma takie cywilizacyjne i narodowe przeznaczenie.

HOTEL SASKI *przyjechali*: Witold hr. Poletyłło ob., Ludwik Jankowski w. d. Gustaw Stoltz ob., Henryk Wyżyński ob. z Warszawy. Feliks Rotarski ob., Emilja Olszowska ob. ziem. z Królestwa. Amalja Hartingh ob. z Drezna.

HOTEL DREZDEŃSKI *przyjechali:* Feliks Dolański w. d, Jan hr. Koziobrodzki w. d. z Galicji. A. Jackowska w. d. z Kongresówki. Kornel Uiejski w. d. ze Lwowa. Emilja Mikułowska ob. z Kobylan.

HOTEL POLLERA *przyjechali*: Marcin Deier kup. z Wrocławia. Karol Heid kup. z Murawy Zygmunt Łubkowski w. d. z Glinki. Anna Kazimir ob. z Besarabji. Hr. Schenfeld w. d., Stefan Komarnicki ob. z Galicji. A. Czerwoński kup. z Gliwitz. Edward Schreder z Czerniowiec. M. Englrad kup. z Cieszyna. Józef Pellegryni ob. z Tuchowa. Jan Respądek z Poznania. Ludwik Westenholz wł. kopalni. z Dąbrowy. Michał Lisowski z Petersburga. Karol Jakobi kup. z Kasel. Błażéj Łukawski ob. z Królestwa. Henryk Kuller kupiec z Pragi. Józefa Wiktor w. d. z Zborowca. Adolf Berger kup. z Węgier. T. Olszewski ob. z Królestwa. Józef Doboszyński z Turki. Tekla Gołębiowska ze Lwowa.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

R. **Lwów,** 18 września. (*Sprawozdanie tygodniowe Gazety Lwowskiéj.*) W tygodniu ubiegłym mieliśmy częste burze i deszcze. Zbiór kartofli już się kończy. Ceny frachtu są dość wysokie, ponieważ prace w polu jeszcze nie są pokończone.

W handlu towarowym ożywienie było normalne. Handel naftą galicyjską, który mógłby się stać wielce ważnym zarówno dla krajów austrjackich jak i dla zagranicy, nie rokuje i w tym roku wielkiego rozwoju, chociaż ceny idą w górę. Przyczyną tego jest głównie brak kapitału obrotowego na wydobywanie nafty, a dalej trudność komunikacji, niskie cła przywozowe i wysokie cła wywozowe. Wielu właścicieli kopalni, utopiwszy pewien kapitał w przedsiębierstwie, nie chcą już dokładać, częścią dlatego, ponieważ przy znaczniejszych wkładach eksploatacja nie przyniosłaby może odpowiednich korzyści, częścią dla braku kapitałów. Zważywszy, że w ostatnim czasie złożono w Galicji znaczne sumy na przedsiębierstwa, które dopiero w dalekiéj przyszłości ustalić się mogą, ubolewać należy, że kraj nasz tak po macoszemu traktuje swoje bogactwa górnicze, i że się nie znajdą siły, któreby zdołały wziąć je skutecznie w opiekę. Wiedeńska spółka, która z kapitałem 500,000 złr. przystąpiła do wydobywania nafty w Galicji, odnosi już teraz sowite korzyści. Naftę surową płacono w ostatnich trzech dniach loco Borysław 8 złr. 50 c. do 9 złr., rafinowaną 40 do 45° 15 złr., parafinę cetnar 23 złr., wosk ziemny 13 złr. Ceny poszły w górę w skutek doniesień telegraficznych z miast portowych, gdzie także się podniosły.

Handel zbożowy był w tygodniu ubiegłym mało ożywiony, chociaż ceny, skutkiem niepomyślnych doniesień z zagranicy nie idą w górę. Właściciele młynów parowych także bardzo mało zakupują i zdają się oczekiwać pomyślniejszych dla siebie stosunków. Wyczekująco zachowują się także producenci w nadziei, że ceny podniosą się jeszcze w miarę popytu. W ogóle dowóz na targowice jest ciągle słaby i głównie dowożą tylko włościanie, właściciele zaś większych obszarów nie mają jeszcze dość zboża namłóconego. Kupcy zagraniczni żywo zajmują się galicyjskim handlem zbożowym i wywiadują się ciągle w drodze telegraficznéj o stan rzeczy. Z zachodnich powiatów wywieziono do Pruss w ubiegłym tygodniu 8000 cet., żyta i pszenicy w mniejszych partjach, i to z dostatecznym zyskiem z powodu niewielkiéj odległości. Loco Lwów płacono pszenicę 170 funt. 8 złr. 60 c., żyto 160 funt. 5 złr. 15 c., jęczmień 140 funt. 4 złr. 20 c., owies 100 funt. 3 złr.

Na targowicach zamiejscowych były ceny następujące: Bochnia: pszenica 170 funt. 10 złr., jęczmień 142 funt. 5 złr. 20 c., żyto 160 funt. 6 złr. 20 c., owies 100 funt. 3 złr. Z powodu świąt żydowskich handel nieożywiony. Tarnów: pszenica 170 funt. 9 złr. 75 c., żyto 160 funt. 6 złr. 15 c., jęczmień 142 funt. 5 złr., owies 100 funt. 3 złr. 20 c., Popyt słaby, kilka pomniejszych partji żyta i pszenicy sprzedano do Prus. Dębica: pszenica 170 funt. 9 złr. 30 c., żyto 160 funt. 6 złr., jęczmień 142 funt. 5 złr. owies 100 funt. 3 złr. 15 c. Ow[illegible]es trzyma się w cenie, pobyt większy na żyto i jęczmień, na pszenicę mniejszy. Rzeszów: pszenica 170 funt. 9 złr. 50 c., jęczmień 140 funt. 4 złr. 60 c., żyto 160 funt. 5 złr. 80 c., owies 100 funt. 3 złr. Popyt słaby. Jarosław: pszenica 170 funt. 9 złr. 50 c., żyto 160 funt, 5 złr. 30 c., jęczmień 140 funt. 4 złr. 40 c., owies 100 funt. 3 złr.; handel nieożywiony, odbyt tylko na konsumcję. Przemyśl: pszenica 170 funt. 8 złr. 80 c., jęczmień 140 funt. 4 złr. 60 c., żyto 160 funt. 6 złr. 50 c., owies 100 funt. 3 złr. Odbyt słaby. Złoczów: pszenica 170 funt. 7 złr. 90 c., jęczmień 140 funt. 3 złr. 70 c., żyto 160 funt. 4 złr. 80 c., owies 100 funt. 3 złr. Dowóz bardzo szczupły.

Bydła rzeźnego i opasowego nadeszła koleją czerniowiecką bardzo mała ilość i została posłaną do Oświęcima. Ogółem wysłano w tygodniu ubiegłym około 400 wołów.

## Przegląd polityczny.

Do sprawozdania sejmowego zamieszczonego powyżéj, niewiele w téj chwili dodać mamy.

Sejm nie dopuścił nawet wniosku posła Smolki do komisji; wnioskodawca zastrzegł sobie jedynie, że go jako poprawkę postawi. Wyznajemy, że przykre na nas wrażenie zrobił ten ostracyzm sejmowy. Wiemy, że czas sejmu jest drogi, wiemy, że wniosek Smolki zostałby z pewnością odrzucony, nie sądzimy jednak, aby w sprawach tak ważnych, jak jest w obecnym sejmie kwestja obesłania rady państwa, godziło się zamykać usta stronnictwom, dlatego tylko, że są w mniejszości.

Najbardziéj nas dziwi, że część posłów rezolucjonistów głosowała razem z mamelukami przeciw odesłaniu do komisji. Nie był to krok polityczny z ich strony.

*Gazeta Narodowa* donosi, że poseł Wolny przygotował bardzo ważny wniosek, ażeby ustawy przeciw niszczeniu lasów wydane, były ściśle przestrzegane i ażeby wszystkie, bez najmniejszego użytku, jedynie na stratę kraju leżące kamieńce, urwiska, puste pola i wyniszczone lasy, były przymusowo drzewami stosownemi, a według możności, owocowemi obsadzone. Dla zbadania tego dla ogółu kraju tak ważnego pytania, poseł Wolny wnosi, aby sejm przeznaczył komisję z 9 członków. Wniosek ten poparli sami prawie włościanie.

*Dziennik Poznański* bardzo różowo zapatruje się na wniosek posła Ławrowskiego. Czytelnicy naszych korespondencji lwowskich mogą osądzić, że porozumienie nasze z rusinami, jakkolwiek z upragnieniem pożądane przez nas, niesłychanie ważne i płodne w skutki, nie jest jednak rzeczą tak łatwą do przeprowadzenia, jak się to zdaleka zdawać może. Nikt goręcéj od nas nie pragnie, ażeby przyszło do skutku, nikt też bardziéj się nie obawia, ażeby nie z naszéj zaprawdę winy nie zostało pobożném życzeniem *usque ad feliciora tempora.*

Kanclerz hr. Beust przybył d. 21 b. m. do Genewy. Wiadomość, jakoby się miał udać do Paryża czyli do St.-Cloud, jest mylną. Zrobił wycieczkę do Lozanny i Ouchy i wraca w tych dniach do Wiednia.

Deklaranci rozjechali się do swoich okręgów wyborczych.

Piąta rozprawa ostateczna przed sądem przysięgłych w sprawie *Narodnich Listów* wypadła jak wszystkie inne, jak to nam już wczoraj doniósł telegram. Redaktor Jakub Arbes, uznany za niewinnego zarzuconéj mu zbrodni zaburzenia spokoju publicznego, uwolniony został od oskarżenia.

Nowo obraną izbę handlową w Reichenbergu powitał naczelnik sekcyjny Pretis. Prezesem obrano Franciszka Siegmunda, a wiceprezesem A. Redlhammera.

Dnia 20 b. m. nastąpiło otwarcie stanów jeneralnych w Hadze przez króla. Mowa tronowa kładzie szczególny nacisk na dobre stosunki z obcemi mocarstwami i na pomyślne położenie kraju pod względem finansowym, zapowiada przedłożenie różnych projektów rządowych.

W Paryżu wielkie wrażenie robi obecnie wystąpienie hr. Kératry, tego samego który był w Meksyku i ogłosił wiele artykułów o cesarzu Maksymiljanie. Napisał on jako deputowany z Finisterre list do dziennika *Temps*, powtarzany dzisiaj i najrozmaiciéj komentowany przez wszystkie dzienniki. W liście tym dowodzi, że rząd nie ma prawa dłużéj jak do 25 października odwlekać zwołania izby, i że w razie przeciwnym deputowani samodzielnie zebrać się powinni. Takież samo przekonanie na kilka dni przedtém wyraził dziennik, do którego list ten jest pisany.

Jako ostateczny dowód wyzdrowienia Napoleona, donoszą dzienniki francuzkie, że doktorowie Nélaton i Fauzel wzięli urlop na dwa tygodnie.

*Liberté* donosi, że wybory na wakujące krzesła poselskie w ciele prawodawczém odbędą się pomiędzy 7 a 14ym listopada. *Constitutionnel* oświadcza, że pod tym względem nie powzięto jeszcze decyzji.

W obecnéj chwili ciszy politycznéj czteréj tylko ministrowie znajdują się w Paryżu, a mianowicie pp. Latour d'Auvergne, Leroux, Leboeuf i Duvergier.

Wyjazd cesarzowéj oznaczonym jest stanowczo na 2go października.

Na objedzie danym w ambasadzie hiszpańskiéj w Paryżu na cześć marszałka Prima i p. Silveli jedynym obecnym członkiem ciała dyplomatycznego był poseł włoski p. Nigra. Okoliczność tę uważają za nową wskazówkę powodzenia układów rządu hiszpańskiego z włoskim, tyczących się kandydatury ks. Genui.

Republikanie hiszpańscy obchodzić będą uroczyście dzień 29 września jako rocznicę rewolucji.

Rządowi hiszpańskiemu ostre czynią zarzuty, że na Kubie i Portorico istnieje jeszcze niewola czarnych, pomimo ogłoszenia ustaw zasadniczych, które nastąpiło kilka miesięcy temu.

Prezes ministrów marszałek Prim i minister spraw zagranicznych Silvela wczoraj (21 b. m.) przybyć mieli do Madrytu.

Nowe posiłki na wyspę Kubę wysyłają ciągle.

Na posiedzeniu senatu w Bukareszcie dnia 19 b. m. obradowano nad projektem ustanawiającym roczny zaciąg wojskowy na 7200 ludzi.

Na interpelację senatora Jonesco, w zastępstwie ministra spraw zagranicznych odpowiedział Kogolniczano: „Położenie księstw naddunajskich nakazuje im politykę bezwzględnéj neutralności, która pozwoli księstwom posiadać armję nie w celach podbojów, ale dla obrony kraju w potrzebie. W tym też duchu zapadły postanowienia traktatu paryzkiego, gdy tym traktatem pozwolono księstwom mieć własne wojsko.“

Wniosek kontyngensu corocznego 7200 ludzi przyjętym został w głosowaniu 37 głosami przeciw głosowi interpelanta.

Do Belgradu doszła pewna wiadomość, że Porta przesłała do Cetynji jak najenergiczniejsze noty w sprawie niektórych miejsc granicznych.

Z Bostonu donoszą, że obstalowane dla Porty 144,760 sztuk broni odesłano już do Konstantynopola.

Wice-król donosi posłowi francuzkiemu, że nie może przyjąć *ultimatum.* Praw Egiptu naruszać nie można. Porta zdaje się być skłonną do ustępstw w sprawie budżetowéj; co się zaś tyczy pożyczek, obstaje przy swojém. Okoliczność ta może sprowadzić wielkie nieporozumienie.

Jenerał Langiewicz wydał w Belgradzie okólnik do emigrantów polskich, udzielając im między innemi radę, ażeby jak najliczniéj do Turcji przybyli, gdzie dążności polaków znajdują powszechną sympatję ludności tureckiéj.

## Telegramy „Kraju.“

**Lwów** 22 września. Na dzisiejszém posiedzeniu dobrani do komisji narodowościowo - konstytucyjnéj: Kraiński, Smarzewski, Potocki Adam. Do konstytucyjnéj: Smarzewski, Kabat. Przewodniczącym narodowościowéj komisji jest Ławrowski, zastępcą Kraiński, sekretarzem Kowalski. Przewodniczącym konstytucyjnéj zaś Wodzicki Ludwik, zastępcą Czartoryski.

Następne posiedzenie odbędzie się w sobotę.

## Ostatnie telegramy.

**Wiedeń** 22 września. Telegram berliński dziennika *Presse* donosi, że baron Werther mianowany został posłem pruskim w Paryżu, następcą zaś jego w Wiedniu prawdopodobnie będzie książe Reuss.

**Wiedeń** 22 września. Wiadomość dziennika *Presse* o zamianowaniu hr. Werthera posłem w Paryżu, jest ponowieniem nieraz już zaprzeczanéj wieści, co do któréj w téj chwili nie ma jeszcze faktycznych podstaw.

**Drezno** 22 września. Teatr dworski spalił się cały. Przyczyną pożaru było uszkodzenie oświetlenia gazowego. Zresztą nie było żadnego nieszczęścia.

**Paryż** 22 września. Ojciec Hjacynt w pismie do jenerała zakonu karmelitów oświadcza, że z powodu knowań wszechwładnego w Rzymie stronnictwa, składa urząd kaznodziei w kościele Nôtre-Dame w Paryżu, który się stał dla niego moralném więzieniem. Ojciec Hjacynt protestuje nie przeciw chrześcjańskim, ale przeciw rzymskim doktrynom, których pokuszenia wymierzone są przeciw kościołowi i nowoczesnemu społeczeństwu; protestuje przeciw przekręcaniu ewangelji, i odwołuje się do soboru, aby obmyślił środki zaradcze. Gdyby wolność soboru miała doznawać przeszkód, jak to już ma miejsce przy pracach przygotowawczych, żądać będzie innego soboru, rzeczywiście przedstawiającego ogół kościoła.

**Bern** 22 września. Wskutek reklamacji Porty rząd związkowy zabronił werbunków do wojsk wice-króla.

**Madryt** 22 września. W Saragosie z powodu przyjazdu Castellara pojawiły się republikańskie odezwy. Porządek nie został zakłócony.

**Konstantynopol** 22 września. Podróż wice-króla jest wątpliwą. Porta obstaje przy swoich żądaniach.

*Kursa.* Wiedeń 22 września, g. 2 m. — 5% zjednoczony dług państwa 59.—.— 5% zjdn. dług państwa w srebrze 68.10 — Londyn 122.45.— Srebro 120.25. Dukat 5.84—. Akcje kred. 267.75.— Lombardy 247.25—. Losy z 1860 r. 93.75. — Losy z 1864 r. 113.—. Akcje franko-austr. 107.½.—. Napoleony 9.78—. Akcje kol. galic. Kar. Lud. 253.—.— Akcje kolei Lwow.-Czerniow. 194.—.— Akcje kolei północn.wschodniéj 154.½ — Akcje Banku 720. — Akcje banku zjedn. (Vereinsbank) 102. —— Akcje banku jen. 61.75 — Renta w srebrze 68.—. Bank obrotu 118.— — Tramway 127.½. Akcje banku ang. 308.—. Wiedeński bank handlowy —.—. — Kolej rządowa 377.— Bank budowli 63½. — Koléj zachodnio-czeska —.—. — Alföld 164.—.— Wiedeński bank —.—. — Koléj siedmiogrodzka 163.— — Koléj Rudolfa 160.—— Koléj pardubicka 160.½ — Koléj północna 212.25.— Koléj węgiersko-wschodnia 85.½.— Galic. banku hyp. —. — Anglo-węgierskie 97—.— Galic. oblig. indemnizacyjne 72.—.—

Redaktor odpowiedzialny
**Stanisław Służewski.**

## Od administracji.

Czyniąc zadość licznym zgłoszeniom, sprowadzono medale na pamiątkę unji lubelskiéj, których nabyć można w administracji *Kraju.*

## Spostrzeżenia meteorologiczne.

| Dzień. | godzin. | Barometr p. 0° Reaum. | Ciepło podług Reaum. | Kierunek i moc wiatru | Stan nieba | Zjawiska |
|---|---|---|---|---|---|---|
| 20 | 2 | 326.44 | + 14.8 | zachodni słaby | półchmurno | — — |
| | 10 | 326.17 | 10.4 | „ „ | pogoda | — — |
| | 6 | 325.61 | 6.2 | „ spokojny | chmurno | mgła |
| 21 | 2 | 325.60 | 17.2 | „ „ | „ | — — |
| | 10 | 327.12 | 11.2 | „ „ | „ | wieczorem deszcz |
| 22 | 6 | 328.60 | 9.4 | „ „ | „ | w nocy deszcz |

# „KALINA“

Tygodnik illustrowany dla kobiet. Wychodzi w Krakowie co tydzień w sobotę.

Każdego pierwszego dnia miesiąca dołącza się **rycina mód, oraz arkusz wzorów i krojów.**

Prenumerata kwartalna w miejscu:
„Kalina“ bez mód . . 1 złr. 50 cent.
„Kalina“ z modami . . 2 złr. 50 cent.

Prenumerata kwart. zamiejscowa:
„Kalina“ bez mód . . 1 złr. 80 cent.
„Kalina“ z modami . . 2 złr. 80 cent.

Prenumerata kwartalna dla Pruss i Księstwa Poznańskiego:
„Kalina“ bez mód . . . . 2 złr. 8 cent.
„Kalina“ z modami . . . . 3 złr. 8 cent. 651(1-3)

W Krakowie prenumerować można w biurze redakcji ulica Bracka l. 164 — oraz w księgarniach: *Wgo Czecha*, rynek główny, hotel drezdeński i *Wgo Baumgardtena*, rynek główny.

We Lwowie można prenumerować w księgarniach: *Wgo Rychtera*, i *Wgo Sayfartha i Czajkowskiego*. — W Nowym Sączu w księgarni *Wgo Sindenbergera*. — W W. Ks. Poznańskiém, w księgarni *Wgo Leitgebera*.

**Potrzebny jest**

zaraz do domu obywatelskiego na wieś

## Nauczyciel

prywatny któryby przygotował dwóch chłopców do klasy 2giéj gimnazjalnéj, jednego zaś do klasy 1széj normalnéj, i zdał z temiż egzamin.

Kompetujący o to umieszczenie zgłoszą się pod lit. T. B. w D. poczta Kolbuszowa, a zgłaszając się, zechcą zarazem warunki pod jakiemi gotowi przyjąć to umieszczenie, i świadectwa szkolne załączyć w odpisach lub w oryginałach. 656(1-3)

**Dom komisowy i spedycyjny**

## Stanisława Zawadzkiego w Krakowie

ulica Wiślna Nr. 174/269,

posiada na składzie znaczną partję płócien webowych czysto-lnianych, nabytych z filii Banku dla obrotu ogólnego w Krakowie, które po cenie niżéj fabrycznéj w całych sztukach, pół sztukach i na łokcie sprzedawać będzie. Oprócz tych płócien poleca i inne rodzaje, tudzież chustki płócienne, dymki niciane, drylichy, obicia wełniane na meble, korty zimowe, znaczną ilość szalów tkanych w guście tureckim — herbatę kijachtyńską z domu zleceń Rolników w Czerniowcach i inne artykuły. 569(9-20)

# BANK GALICYJSKI

## dla Handlu i Przemysłu

podaje do publicznéj wiadomości,

że kupony od akcji i obligacji kolei żelaznéj Warszawsko-Terespolskiéj płatne są w kasie Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu i w jego domach komisowych: w Tarnowie, Rzeszowie i Stanisławowie. 652(1-2)

Najbogatszy i od wielu lat renomowany

# SKŁAD ZEGARÓW i ZEGARKOW „M. HERZA“

„Wiedeń, Stephansplatz Nr. 6 Aussenseite des Zwettlhofes“

**posiada wielki wybór w najrozmaitszych gatunkach dobrze uregulowanych zegarków, za które jednoroczną daje gwarancję, po cenach następnych:**

## Genewskie zegarki kieszonkowe

**w najlepszych gatunkach.**

**Na każdy uregulowany zegarek udziela się bilet gwarancyjny, nieuregulowany o 2 fl. taniéj.**

Męzkie zegarki:

Srebr. cylinder z 4 rubinami ..........10—12 fl.
„ „ z sprężynką ..........12—13 „
„ „ z obwódką złotą i spręż. ..13—14 „
„ „ z 8ma rubinami ........15—17 „
„ „ z podwójną kopertą ......15—17 „
„ „ z kryształowém szkłem ..14—17 „
„ auker z 15 rubinami ..........16—19 „
„ „ lepszy, z srebr. kopertami ..20—23 „
„ „ z podwójną kopertą .......18—23 „
„ „ „ lepszy .24—28 „
„ ang. anker z kryształowém szkłem .18—25 „
„ anker z podwójną kop. dla wojsk. 24—26 „
„ Remontoirs, nakręcany z boku ....28—30 „
„ Remontoirs, z podwójną kopertą ..35—40 „
„ Remontoirs z kryształ. szkłem ...30—36 „
„ anker armée-remontoirs ..........38—45 „
Złoty cylinder Nr. 3 złota, 8 rub. .......30—38 „
„ „ ze złotą kopertą ..........37—40 „
„ anker z 15 rubinami ..........35—44 „
„ „ lepszy z złotą obwódką ....45—60 „
„ „ z podwójną kopertą .......55—58 „
„ „ ze złotą obwódką 65. 70, 80, 90, 100—120 „

Damskie zegarki.

Srebr. cylinder z 4 i 8 rubinami .......13—18 „
Złoty „ „ „ „ ........25—30 „
„ „ emaljowany ..........30—36 „
„ zegar. damski z złotą-obwódką ....35—40 „
„ „ „ emal. z djamentami .38—48 „
„ „ „ z kryszt. szkłem ...38—45 „
„ „ „ z podw. kop. 8 rub. ..40—48 „

Złoty zegar. damski emal. z djament. ...58—65 „
„ „ „ anker ............40—48 „
„ „ „ z kryszt. szkłem ...50—60 „
„ „ „ z podwójną kopertą 50—56 „
„ Remontoirs .........60, 70, 80, 90—100 „
„ „ z podw. kopertą 90, 100—110 „

**prócz powyższych, rozmaite inne gatunki zegarkow znajdują się na składzie.**

Srebrne zegarki przyjmuje się do pozłocenia **za cenę 1fl. do 1fl. 50 ct.**

**Budziki** po 7 fl.
**Budziki** same zapalające świecę 9 fl.
**Budziki** z narządem do wystrzału i zapalania świecy 14 fl.

## Wielki wybór paryzkich zegarów brązowych

bijących godziny, po najtańszych cenach 28, 30, 35, 40, 45, 50, 60 do 100 fl.

## Największy skład

**pendułowych zegarów własnéj fabryki z dwuroczną gwarancją:**

Raz na dzień naciągany ............10, 11, 12 fl.
Co 8 dni ..........16, 17, 18, 19, 20, do 22 fl.
„ bijący pół i całe godziny ..30, 33, 35 fl.
„ bijący kwadranse i godziny .48, 50, 55 fl.
Regulator miesięczny ..............28, 30, 32 fl.
Za opakowanie pendułowego zegara ...1 fl. 50 ct.

Reparacje uskutecznione będą z wszelką akuratnością, zamówienia za zaliczką pocztową natychmiast będą wykonane; zwrócone zegary zamieniamy natychmiast. 51(61-150)T.

Zegarki przyjmujemy również w zamian.

# Promessy losów kredytowych

na ciągnienie w dniu 1szym października 1869 r. odbyć się mające

sprzedaje się wraz ze stęplem po 4 złr.

**Jan Bartl**

*w Krakowie.*

653(1-?)

## Skład wyłącznie saméj

# HERBATY

L. Sroczyńskiego w Krakowie

Rynek główny Nr. 36

**otrzymał transport różnego gatunku herbat własnego wyboru**

## ze zbioru 1869 r.

Za funt wagi wied. złr. w. a. 1.50, 2, 2.50. 3, 3.40, 3.50, 4, 5, 6, 7, 8, 10 i 15

Handlującym moim wyborem przesélam paczki ¼, ½ i jednofuntowe moją firmą opatrzone z rabatem wiadomym li tylko za pobraniem należytości. 582(7-?)

Zaopatrując własnym wyborem najznakomitsze domy w Królestwie Polskiém, w Galicji i Węgrzech, mogę śmiało polecić P. P. amatorom wybór mych herbat jako najcenniejszy.

## Winogrona do kuracji

po cenach (656)

bardzo przystępnych

**(codziennie świeży transport)**

dostać można u

**E. Artla**

ulica Florjańska vis-à-vis hotelu „pod różą“.

## WYBORNA KAWA MOCCA.

Sprowadzona wprost z Mokki z Arabii (Yemen) w oryginalnych paczkach (Serone), obejmujących po 10 funtów wagi wiedeńskiéj sprzedaje się po cenie

10 fl. 30 ct. za paczkę (seronę)

w Wiedniu, Graben, Nr. 29 w zachodnio-indyjskim magazynie kawy,

gdzie również znajduje się wielki zapas

**najlepszéj kawy**

po cenach od **57, 60, 70, 75, 80** cent. do **1** fl. **10** cent za 1 funt wagi wiedeńskiéj. Zamówienia z prowincji w ilości od 30 funtów, przesyłają się franco aż do ostatniéj stacji kolei żelaznéj lub parowca — przesyłają się również za zaliczką pocztową.

Tamże znajduje się również wielki zapas

**HERBATY**

z ostatniego zbioru, w rozmaitych gatunkach; **Congou, Souchong, kajser Melange** i t. d. po cenach od **2, 3, 4, 5, 6** do **10** fl. za ℔. w. w. **Prawdziwy Jamajca Rum** po **1** fl. do **2** fl. **50** cent. za butelkę — oraz najlepszy **Cognac, Arak, Essencja punczowa** i wprost sprowadzane **francuskie** i **hollenderskie likiery.** 61(17-36)T.

Simon Granichstädten.

!!! Ostrzega się przed fałszowaniem !!!

C. k. uprz. świeżo ulepszona pierwsza w Ameryce i Anglji patentowana **powszechnie ulubiona**

# woda anaterynowa do ust

## Dra J. G. Popp,

Dentysty prakt. i właściciela przywileju w Wiedniu, Stadt, Bognergasse, 2.

Ta woda do ust, przez prześwietny fakultet medyczny wiedeński aprobowana i we własnéj fabryce 20-letniéj wypróbowana, skoteczną jest szczególniej przeciw wszelkiéj nieprzyjemnéj woni z ust w razie zaniedbania czyszczenia tak sztucznych jakoteż dziurawych zębów i korzeni, tudzież na usunięcie odoru tytuniowego, jest ona jedynym nieprzewyższonym od żadnego środka na słabe łatwo krwawiące się, chronicznie zapalne dziąsła, skorbut, szczególniéj dla żeglarzy, na reumatyczne i gośćbowe bóle zębów, przeciw wietrzeniu i znikaniu dziąseł szczególniéj w dojrzalszym wieku, kiedy wrażliwość właściwa temu wiekowi na zmiany powietrza powstaje. Środek ten czyści w ogóle zęby, jakoteż skutecznie zapobiega gniciu dziąseł, nieocenione oddaje przysługi posiadającym zęby słabo osadzone, na co tak zwykle wielu skrofulicznych cierpi; wzmacnia dziąsła i działa na przyleganie mocniejsze onychże do zębów; nie dopuszcza bólu, kiedy zęby są niezdrowe, zapobiegn formowaniu się kamienia osadowego; ustom nadaje świeżość i ochładza je, sprowadza smak czysty rozpuszczając namuł i usuwając go zupełnie, dla tego działa dobrze na zmysł smaku.

Flakon kosztuje 1 złr. 40 ct. w. a. — Opakowanie na pocztę 20 ct.

**Roślinny proszek do zębów.** Oczyszcza zęby przez codzienne onegoż użucie tak, iż nietylko oswobadza od nieznośnego osadu na zębach, ale ulepsza oraz emalję i białość zębów z dniem każdym więcéj. — Kosztuje pudełko 73 cent. w. a.

**Pasta do zębów anaterynowa.** Wspomniana pasta jest jednym z najlepszych środków do czyszczenia zębów, nie zawiera bowiem zdrowiu szkodliwych pierwiastków; części jéj składowe mineralne działają ulepszająco na emalię nie szkodząc zębom, odświeża emalię i czyści dziąsła; w skutek przymięszania olejków eterycznych; zęby od téj pasty bieleją i czyściejsze bywają coraz znaczniéj. — Szczególniéj zalecać ją należy podróżującym morzem lub lądem, nie może się bowiem rozlać, ani się téż psuje codziennem użyciem — Kosztuje słoik 1 złr. 22 cent.

**Plomba do zębów.** Plomba ta jest z proszku i płynu; użytą bywa do wypełnienia próżnych trupieszejących zębów, w celu przyprowadzenia takowych do pierwotnéj formy i zapobieżenia dalszemu szerzeniu się gnicia, w skutek czego zapobiega się oraz następnemu namułowi pozostałości potraw, jakoteż śliny i innych płynów i dalszemu osłabieniu szczęki dosięgającemu nerwów zębowych, co ból zębów sprowadza. — Pudełko kosztuje 2 złr. 10 cent. w. a.

SKŁADY tych artykułów z powodu ich przedniości wszędzie znajdujących słuszne i zasłużone uznanie nawet i w Niemczech, Szwajcarji, Turcji, Anglji, Ameryce, Holandji, we Włoszech, w Rossji, wschodnich i zachodnich Indjach, w jakości prawdziwej i świeżéj.

**MOŻNA NABYĆ**: w Krakowie *u pp. apt.*: *W. Redyka*, *Siedleckiego*, *J. Trauczyńskiego i E. Stockmara*, *u p. Jakóba Goldwassera na Stradomiu w domu Deichesa, daléj u pp*: *T. Góreckiego, J. Jahna, L. Feintucha, i J. Bartla*. We Lwowie *w aptece dra chemji Tyt. Zarzyckiego, apt. pp. J. Piepes, Mikolascha, A. Berlinera, Ehrenberga i Zyg. Ruckera, pp. Kleina wd., Bonif. Stillera.* w Bełzie *u p. Hrymak*, w Białéj *u p. Knaus*, w Bielsku *u p. aptek. Stanko*, w Bóbrce *u p. apt. Czarnik*, w Bochni *u pp. C. Solik i Niedzielskiego*, w Brodach *u pp. apt. Fr. Gomulińskiego*, w Brzeżanach *u pp. Zminkowskiego apt. i B. Fadenhechta*, w Buczaczu *u p. Kercla*, w Czerniowcach *u pp. J. Rintzingera, Altha syna apt., Różańskiego i Schnircha*, w Dolinie *u p. apt. Traunfelner i u p. J. Schulza kasjera m.*, w Dobromilu *u p. apt. A. Grotowskiego*. w Drohobyczu *u p. Rosenheim i u p. Kleczkowskiego*, w Dynowie *u p. M. Konieckiego*, w Frysztaku *u p. N. Löse*, w Grzybowie *u p. Muszyńskiego*, w Jaworowie *u p. apt. L. Lachowicza*, w Jarosławiu *u p. apt. Bogusza*, w Jazłowcu *u p. apt. J. E. Wilczka*, w Kołomyi *u p. Różańskiego i p. Sidorowicza apt.*, w Krośnie *u p. A. Krzysztoforskiego*, w Krynicy *u p. M. Nitribitt. aptek.*, w Kimpolungu *u p. B. Sommer*, w Lutowiskach *u p. Konieckiego*, w Lipniku *u p. apt. Sommerfeld*, w Monasterzyskach *u p. Lipschütz*, w Nowym Sączu *u pani Kosterkiewiczowéj wdw*, w Nowym Targu *u p. K. Laur*, w Przemyślu *u p. Gaideczka i syna, p. Machalskiego i Kozłowskiego*, w Przeworsku *u p. apt. W. Janiszewskiego*, w Radowcach *u pp. B. Teichmann i F. Zinka apt.*, w Rawie *u p. Jana Distel apt*, w Rozwadowie *u p Mareckiego*, w Rzeszowie *u p. B. J. Scheiter i syna*, w Samborze *u p. Kriegseisen apt.*, w Sanoku *u pni Jaklicza wdowy i p. R. Barth*, w Stanisławowie *u pp. apt. Stechera, A. Beilt i p. Kopacza*, w Stryju *u p. apt. Kornbergera i p. J. D. Nusenblatt et Comp.*, w Suczawie *u p Kolezat apt.*, w Serecie *u p. J. Somer i p. J. Dempniak*, w Tarnowie *u p. W. T. A. Wielogórskiego i Heim Koy*, w Tarnopolu *u pp. W. Stachiewicza, L. Karmin i A. Morawetz*, w Turce *u p. A. Czyrniańskiego*, w Wadowicach *u p. F. Foltin*, w Zaleszczykach *u p. Kodrębskiego*, w Złoczowie *u p. O. Fadenhecht*, w Żółkwi *u p. Krzyżanowskiego*, w Chrzanowie *u apt. p. B. Sporysza*, w Polskiéj Ostrowie *u p. apt. C. Webera*. 250(2-3)

# WIADOMOŚĆ

## dla p.p. fabrykantów, przedsiębiorców, kupców, rzemieślników i t. d.

## Nakładem Wydawnictwa Czytelni ludowéj

*w Krakowie*

wyjdzie z druku z końcem miesiąca października r. b.

**w 6,000 egzempl.**

*illustrowany powszechny*

# KALENDARZ

na rok

## 1870,

którego wydanie w roku zeszłym rozkupione zostało w 5000 egzempl.

Niewątpliwie korzystną będzie rzeczą dla pp. fabrykantów, kupców, i t. d, umieszczać ogłoszenia swoich firm w tak rozpowszechnionym kalendarzu, dla tego też niniejszą odezwą wydawnictwo tego kalendarza wzywa wszystkich tych panów, k órzy pragną upowszechnić swoje firmy, aby zechcieli pospieszyć z przysłani m swoich ogłoszeń wraz z należytością.

Za jedną [illegible]łą stronnicę formatu 8vo wraz z opłatą stempl. 5 złr., Za połowę stronnicy [illegible]łr. Za ⅓ stronnicy 2 złr. 50 c. Za ¼ 2 złr. 20 cent. Ogłoszenia [illegible]zyjmują się tylko do 24 października r. b. — Listy i przesyłki pieni[illegible] winny być frankowane pod adresem: (639)

**Do W[illegible]wnictwa czytelni ludowéj.**

W Krakowie. — A. Nowoleckiego. — Ulica Bracka Nr. 156/244.

C. k. uprzywilejowany galicyjski akcyjny

# BANK HIPOTECZNY

wydaje **we Lwowie** przez filje swoje

**w Krakowie, Czerniowcach, Białéj, Tarnopolu i Samborze**

począwszy od 1go września 1869 r.

## ASYGNACJE KASOWE

**4½-procentowe z 8mio-dniowem wypowiedzeniem.**
**5 „ z 14to-dniowem „**

i podaje zarazem do powszechnéj wiadomości, że

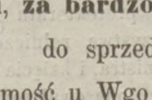
***od wszystkich swoich w obiegu będących***

4% asygnacyj kasowych od 1go września b. r. 4½ %, zaś od
4½ % „ „ „ „ „ „ „ 5% nadal opłacać będzie.

611(7-10)

***Dyrekcja.***

# POWÓZ

do drogi  używany

na dawnych resorach

z walizami, **za bardzo przystępną cenę** do sprzedania.

Wiadomość u Wgo **Jana Bartla**.
684(2-3)

## Kurs Papierów i Pieniędzy.

| Kraków 22 września. | żądają złr. | wal. a. | płacą złr. | a. |
|---|---|---|---|---|
| *Papiery krajowe:* | | | | |
| Renta | — | — | — | — |
| „ w srebrze | 68 | 50 | 67 | 90 |
| Losy pożycz. z r. 1854 | — | — | — | — |
| „ „ „ 1860 | 94 | 50 | 93 | 50 |
| „ „ „ 1864 | 114 | — | 113 | — |
| Galic. obligacje indemn. | — | — | — | — |
| „ listy zast. | — | — | — | — |
| „ „ „ ban hypot. | — | — | — | — |
| *Obligi pierwszeństwa:* | | | | |
| Kolei południ. 3% (Lomb.) | 115 | 75 | 114 | 75 |
| „ Kar. Ludwika 5% | | — | — | — |
| „ „ II emis | 96 | 25 | 94 | 25 |
| „ Czerniow. I 5% | 80 | 25 | 79 | 25 |
| „ „ 1867 | 88 | 25 | 87 | 25 |
| „ „ 1868 | 85 | 50 | 84 | 50 |
| *Akcje przemysł. i bank.* | | | | |
| Lombardy | 248 | — | 247 | — |
| Akcje kol. K. Lud. galic. | 250 | — | 249 | — |
| „ kol. czerniow. | 195 | 50 | 194 | 50 |
| „ kol. Rudolfa | — | — | — | — |
| „ kol. siedmiogr. | | — | — | — |
| „ kol. półn.-wsch. | 155 | — | 154 | — |
| „ banku narod. | 720 | — | 715 | — |
| „ Zakł. kredyt | — | — | — | — |
| „ Ostbahn | — | — | — | — |
| „ Zakł. kredyt węg. | — | — | — | — |
| „ banku dla obrotu | — | — | — | — |
| „ „ hypotecz. gal. | — | — | — | — |
| „ „ handl. ogóln. | — | — | — | — |
| „ „ krakowski z wpłatą złr. 80 | — | — | — | — |
| Losy kredytowe | — | — | — | — |

| | żądają złr. | wal. a. | płacą złr. | a. |
|---|---|---|---|---|
| *Papiery zagraniczne:* | | | | |
| Listy zast. pol. z kup. I emis. | 93 | — | 92 | — |
| „ „ „ „ II emis. | 93 | — | 92 | — |
| „ likwidacyjne z kup. | 76 | 50 | 75 | 50 |
| Kolej warsz.-wied. | 74 | — | 73 | — |
| „ warsz.-bydg. | 74 | — | 73 | — |
| Ros. pr. z r. 1864 | 165 | — | 163 | — |
| „ „ z r. 1866 | 163 | — | 161 | — |
| *Waluty:* Srebro | 121 | 50 | 120 | — |
| Dukaty | 5 | 90 | 5 | 80 |
| Napoleondory | 9 | 85 | 9 | 75 |
| Imperiały | 10 | 15 | 9 | 90 |
| Courant pruski | 182 | — | 180 | 50 |
| Rosyjsk. ruble pap. | 153 | 50 | 152 | 50 |
| **Wiedeń** 21 września | | | | |
| 5% Łączny dług państwa | 59 | 10 | 58 | 90 |
| 5% Pożyczka srebrem | 68 | 10 | 67 | 90 |
| w wal. anstr. | — | — | — | — |
| Bnk ang-aus. na 200 fl. w sr. | 305 | 50 | 304 | 50 |
| Banku kraj. lwowskiego | — | — | — | — |
| 5% Oblig. indemn. Galic. | 72 | 50 | 72 | — |
| 5% „ „ Bukow. | 74 | — | 73 | — |
| 7% Pożycz. głodowa galic. | — | — | — | — |
| *Akcje:* Banku nar. za szt. | 717 | — | 715 | — |
| Zakładu kredyt. za 160 złr. | 266 | 25 | 265 | 75 |
| Kolei Ferdynanda | 2125 | — | 2120 | — |
| „ rządowej fr.-austr. | 376 | — | 374 | — |
| „ południowej | 247 | — | 246 | 50 |
| „ Cesarz. Elzbiety | 183 | — | 182 | — |
| „ Galic. Kar. Ludwika | 249 | — | 248 | 50 |
| „ Lwow.-Czern.-Jassy | 194 | — | 192 | — |
| „ księcia Rudolfa | 161 | 50 | 160 | 50 |
| *Listy zastawne:* | | | | |
| 5% Banku narod. na M. K. | 98 | 25 | 98 | — |

| | żądają złr. | wal. a. | płacą złr. | a. |
|---|---|---|---|---|
| 5% Banku narod. na W. A. | 93 | 30 | 93 | 10 |
| 4% Galic. Towarz. kredyt. | 76 | | 74 | — |
| 5% Galic. tow. kredyt. | — | — | — | — |
| 6% „ Banku Hypot. | 90 | — | — | — |
| 6% „ Banku Włośc. | — | — | — | — |
| 5½% Węgierskie | 90 | — | — | — |
| 5% Boden kredit austr. | 105 | 50 | 104 | 50 |
| *Obligi pierwszeństwa:* | | | | |
| 5% kolei Cesarz. Elzbiety na 100 złr. M. K. | — | — | — | — |
| 5% kol. Ces. Elzb. na 100 złr. W. A. (w srebrze) | — | — | — | — |
| 5% kol. Ces. Elz. em. z 1862 | 88 | — | 87 | — |
| 5% „ aust.-fran. rządowej po 500 fr. sztuka | 139 | — | — | — |
| 5% „ „ „ emis. 1867 | — | — | — | — |
| 5% „ połudn. na 500 fr. | 115 | 50 | 115 | — |
| 6% „ „ Bony (spłac. w 1875—76) | 236 | — | 234 | — |
| 5% „ Ferd. za 100 złr. M. K. | — | — | — | — |
| 5% „ „ „ W. A. | — | — | — | — |
| 5% „ „ „ (sr. płat.) | 105 | 50 | 105 | — |
| 5% srebr. gal. Kar. Lud. na 300 złr. | — | — | — | — |
| „ „ 2 emissja | 96 | — | 95 | 50 |
| 5% sr. Lw.-Czer. na 300 złr. | 80 | — | 79 | 50 |
| „ Czern.-Suczawa „ | 88 | — | 87 | 50 |
| „ Suczawa.-Jassy „ | 85 | 25 | 84 | 75 |
| 5% sr. księcia Rudolfa | 90 | 80 | 90 | — |
| *Losy:* Pożyczk. z r. 1839 | 233 | — | 232 | — |
| 4% „ z r. 1854 na 250 złr. | 88 | — | 86 | — |
| 5% „ z r. 1860 na 500 złr. | 94 | — | 93 | 50 |

| | żądają złr. | wal. a. | płacą złr. | a. |
|---|---|---|---|---|
| 5% Poż. z r. 1860 na 100 złr. | 99 | 50 | 98 | 50 |
| „ z r. 1864 na 100 złr. | 113 | — | 112 | 50 |
| Como-Rentowe | — | — | — | — |
| Kredytowe | 160 | — | 150 | — |
| Żeglugi na Dunaju | — | — | — | — |
| Miasta Tryestu | — | — | — | — |
| Budy | — | — | — | — |
| Stanisławowa po 20 fl. w. a. | — | — | — | — |
| Salm | — | — | — | — |
| Palfy | — | — | — | — |
| Clary | — | — | — | — |
| St. Genois | — | — | — | — |
| Windischgrätz | — | — | — | — |
| Waldstein | — | — | — | — |
| Keglewicz | — | — | — | — |
| Rudolfa | 16 | 50 | 15 | 50 |
| *Wexle:* | | | | |
| 4% Berlin za 100 talar. | — | — | — | — |
| Augsburg za 100 fl. pł. Niem | — | — | — | — |
| 3½% Frankf. n/M za 100 fl. połudn. niem. | 102 | — | 101 | 80 |
| 3% Londyn za 10 f. szt. | 122 | 70 | 122 | — |
| 2½% Paryż za 100 frank. | 48 | 70 | 48 | 70 |
| 6½% Petersburg za 100 rubli | — | — | — | — |
| *Monety:* | | | | |
| Dukaty ważne | 5 | 87 | 5 | 85 |
| 20-frank. sztuki | 9 | 81 | 9 | 81 |
| Rosyjskie imperjały | — | — | — | — |
| Talar związkowy | — | — | — | — |
| Srebro | 120 | 75 | 120 | 25 |
| **Lwów** 20 września | | | | |
| Kolei galic. Kar. Ludw. | 252 | — | 249 | 50 |

| | żądają złr. | wal. a. | płacą złr. | a. |
|---|---|---|---|---|
| Kolei Lwow.-Czer.-Jassy | 202 | — | 200 | — |
| Banku hyp. gal. z wyp. 40% | 108 | — | — | — |
| „ „ „ bez kup. | 90 | — | 89 | 25 |
| 5% tow. kredyt. galic. | 91 | — | 90 | — |
| 4% tow. kredyt. galic. | 79 | — | 78 | 25 |
| Obligi indemn. gal. | 73 | — | 72 | — |
| Dukat holend. | 5 | 87 | 5 | 80 |
| Dukat ces. | 5 | 91 | 5 | 84 |
| Napoleon d'or | 9 | 92 | 9 | 82 |
| Półimperjał ros. | 10 | 15 | 9 | 94 |
| Rubel srebr. | 1 | 92 | 1 | 84 |
| Talar pruski | — | — | — | — |
| Srebro | 122 | — | 120 | 50 |
| **Warszawa** 20 września | Rs. | k. | Rs. | k. |
| *Papiery:* Obligi Skarbu za 100 rs. (op. kuponu) | — | — | — | — |
| Listy zast. III Okr. serji 1 za 100 rs. | 91 | 86 | 91 | 36 |
| L. zas. III. O. ser. 2 za 100 rs. | 91 | 86 | 91 | 36 |
| Listy likwidacyjne | 75 | 96 | 75 | 13 |
| Półimperjały rosyjskie | — | — | — | — |
| Ros. pożycz. prem. z r. 1864 | 164 | 50 | 163 | — |
| „ „ „ z r. 1866 | 161 | — | — | — |
| 5% listy zastawne rosyjs. | — | — | — | — |
| Akcje Gł. Tow. rosyjsk. dróg żel. rs. 125 | — | — | — | — |
| Akcje dr. żel. warsz.-wied. | — | — | — | — |
| „ „ warsz.-bydg. | — | — | — | — |
| „ „ warsz.-teresp. | 101 | 50 | — | — |
| liberowane, za 100 rs. | — | — | — | — |
| Akcje kolei żel. fabr.-Łódzkiéj rs. 100 | — | — | — | — |

## Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

### odchodzą:

Z Krakowa do Wiednia, Wrocławia o godzinie 6 min. 3 rano; 3 min. 33 po poł. — do Warszawy i Wrocławia o godz. 8 rano, — do Lwowa o g. 11 min. 35 rano. 10 m. 22 wieczór, — do Wieliczki o 6 28 r. o 5 30 w. — Z Wiednia do Krakowa o g. 8 m. rano, 8 m. 30 wieczór.
Z Granicy do Szczakowy o g. 11 m. 27 przed południem; 2 m. 5 po południu.
Z Szczakowy do Krakowa o g 2 m. 51 po poł.
Ze Lwowa do Krakowa o g. 5 m. 41 rano 5 min. 16 wieczór, —
Z Przemyśla do Krakowa o g. 8 m. 29 rano, g. 8, m 35. wieczór.
Z Wieliczki do Krakowa o g. 7 m. 40 rano. o g. 7. m. 40 wieczór.
Z Mysłowic do Krakowa o g. 1 po południu

### Przychodzą:

Do Krakowa z Wiednia o g. 9 m. 52 rano 8 m. 54 wieczór, — z Wrocławia o g. 9 m. 45 rano, — z Wrocławia, Warszawy, Mysłowic i Szczakowy o g. 5 min. 21 wieczór, — ze Lwowa o g. 5 m. 33 rano, o g. 3 m. 26 popołudniu; Wieliczki o g 8 m. 15 rano, i o g. 8. m. 15 w
Do Przemyśla z Krakowa o g. 6 m. 39 rano i o g. 6 m. 25 w. — Do Lwowa z Krakowa o g 10 m. 9 rano; 9 m. 28 wieczór,
Do Wiednia z Krakowa o g. 5 m. 23 rano; 7 m. 32 wieczór.

Ruch pociągów odbywa się na kol. galic. Kar. Lud. według zegaru lwowskiego, który idzie o 16 minut wcześniéj, zaś na kol. północ. ces. Ferd. według zegaru pragskiego, który idzie o 2 2m. późniéj od krakowskiego.

## Ceny zboża.

| Kraków. | Mierzyca ważył w Netto | Loco żądają | Loco płacą | Termin żądają | Termin płacą |
|---|---|---|---|---|---|
| | | Za korzec Zł. w. a. | | | |
| Pszenica czer. korzec | 85 | 11 — | 10 50 | | |
| „ biała „ | 85 | 11 25 | 11 — | | |
| Żyto . . . „ | 80 | 7 — | 6 50 | | |
| Jęczmień . . „ | 70 | 6 — | 5 50 | | |
| Owies . . „ | 50 | 3 75 | 3 50 | | |
| Tatarka . . „ | 75 | — — | — — | | |
| Kukurydza . „ | 85 | — — | — — | | |
| Proso . . „ | 85 | — — | — — | | |
| Groch . . „ | 90 | 7 50 | 7 — | | |
| Fasola . . „ | 90 | — — | — — | | |
| Bobik . . „ | 90 | — — | — — | | |
| Wyka . . „ | 90 | — — | — — | | |
| Rzepak zim. . „ | 75 | 16 — | 15 — | | |
| Rzepik „ . „ | — | — — | — — | | |
| „ leśni . „ | — | — — | — — | | |
| Siemię lniane „ | 75 | — — | — — | | |
| Koniczyna biała „ | 90 | — — | — — | | |
| „ czer. „ | 90 | — — | — — | | |
| Tymotka . . „ | 65 | — — | — — | | |
| Spirytus (80 Trallesa) | | — | — | za wiadro | |
| „ (90 Trallesa) | | — | — | | |

Właściciele: Adam Sapieha — Szymon Samelson — Leon Czarliński — Stanisław Czarnecki.

W drukarni Karola Budweisera